Nr. 313 | Piątek 9 października 1936 r. | Rocznik XLV

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7 — Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Dunajewskiego 5
Telefon 103.10

NAPRZÓD
ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 15 groszy za numer
Miesięcznie złotych 3·50
Zagranica 6 złotych
Konto P.K.O. w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 180

Żądanie powszechnych, demokratycznych, swobodnych wyborów rozlega się w całym kraju.

Kraj chce, by się do niego odwołano!
Kraj chce powziąć decyzję!

W Gdańsku
Decydująca próba

To, co się odbywa w tej chwili w Gdańsku, jest bezsprzecznie nową, prawdopodobnie decydującą próbą PODPORZĄDKOWANIA całkowitego „Trzeciej" Rzeszy owego rzekomo „wolnego miasta".

Kieruje tem wszystkiem „gauleiter" Forster, wysoki dygnitarz PAŃSTWA NIEMIECKIEGO. P. Greiser jest ,jak wie cały świat, zwykłym wykonawcą. Dzisiaj trwa — WBREW KONSTYTUCJI GDAŃSKIEJ — likwidacja LEGALNEGO ruchu socjalistycznego; jutro odbędzie się taka sama likwidacja katolickiego centrum, pojutrze — konserwatywnych niemiecko-narodowych. Ustrój polityczny „wolnego" miasta zostanie przystosowany w pelni do ustroju „Trzeciej" Rzeszy. Powstanie — już definitywnie — przygotowany z uporem od długich miesięcy... „KORYTARZ W KORYTARZU".

Że do tego sytuacja zmierza, uprzedzaliśmy nieskończoną ilość razy. I my ,i ludowcy, i liczne grupy „sanacyjne", i „obóz narodowy".

Stwierdzam fakt. Tak było. Ulica Wierzbowa żeglowała jakiemiś własnemi prądami. Dokąd? jak? w imię jakich nadziei? to bylo tajemnicą tej tajemniczej instytucji.

Teraz — REZULTATY biją w oczy. I nie mówcie, że oto socjaliści upominają się o socjalistów. Tu chodzi nie tylko o to.

Chodzi jeszcze o
„KORYTARZ W KORYTARZU".

A to nie jest ,kwestja partyjna".

M. NIEDZIAŁKOWSKI

Forster contra Greiser

Agencja PRESS donosi z Gdańska:

W kołach politycznych słychać, że między „gauleiterem" partji hitlerowskiej Forsterem a prezydentem senatu Greiserem przyszło do nieporozumień. Nieporozumienia te, mające podobno głębsze podłoże, uwydatniły się na tle dalszej taktyki w stosunku do Ligi Narodów.

„Gauleiter" Forster prze do radykalnych posunięć, prez. Greiser wypowiada się natomiast za większą ostrożnością nie tylko wobec Ligi Narodów, ale i wobec Polski. Nieporozumienia przybraly tak ostry charakter, że mówi się o bliskim ustąpieniu Greisera ze stanowiska prezydenta senatu. Kandydatem Forstera na prezydenta jest przewodniczący gdańskiego Volkstagu z ramienia partji hitlerowskiej, posel Beil.

W Hiszpanji
Ataki wojsk rządowych

OGÓLNA SYTUACJA NA FRONCIE

Komunikat hiszp. min. wojny donosi:

Na froncie aragońskim po zaciekłej walce wojska rządowe zajęły lotnisko w Huesca.

Na odcinku Bujaraloz w prowincji Saragossa wojska rządowe odparły atak powstańców, którzy cofnęli się, tracąc 40 poległych.

Na froncie Guadarama artylerja rządowa zniszczyła 2 działa powstańców. O świcie silny oddział powstańców usiłował okrążyć pozycje rządowe pod Santa Cruz de Retamar w prowincji Toledo, lecz został odparty.

W prowincji Badajoz wojska rządowe posunęły się o 3 km. w kierunku Medellin. Wojska rządowe bombardowały z powodzeniem Belchite. Powstańcy, okupujący miasto, usiłowali przedrzeć się przez linje wojsk republikańskich, lecz zostali odparci.

W kilku punktach frontu środkowego powstańcy atakują, lecz wojska rządowe nie odstąpiły ani jednej piędzi ziemi. Pod Santa Cruz de Ratamar wojska rządowe odebrały kontratakiem utracone pozycje. Wbrew pogłoskom Siguenza jest nadal w rękach wojsk rządowych.

NA FRONCIE ARAGOŃSKIM

Na froncie aragońskim działania wojenne rozwijają się wyłącznie na odcinku Huesca. Wojska republikańskie pod wodzą Villalba okrążają Huesca. Płk. Sandino donosi, że powstańcy zaatakowali Viciel i Tiers, ale zostali odparci i ponieśli ciężkie straty. Zdobycie Huesca jest oczekiwane niebawem.

KOMUNIKATY REBELJI.

Komunikat powstańczy z dn. 7 b. m. donosi: 30 samolotów powstańczych bombardowało linję kolejową, lotnisko i koszary w Madrycie. Przy tej okazji zrzucono ulotki do ludności. Ewakuacja Madrytu rozpoczęła się. Osobom niezdolnym do walki wydawane są przepustki na wyjazd z Madrytu.

Wojska rządowe zaatakowały pozycje pod Caceras, lecz zostały odparte, ponosząc przy tem ciężkie straty. Na odcinku biskajskim wojska powstańcze zajęły miasteczko Berriatua.

DZIŚ ATAK NA MADRYT?

Dziś, według doniesień ze źródeł rebelji, rozpocznie się generalny atak wojsk powstańczych na Madryt, kierowany osobiście przez Talaveras Valera, zdobywcę Toleda. Uderzenie nastąpi w trzech kierunkach na Navalcarnero, Aranjuez i Illescas. Źródła powstańcze przypuszczają, że Aranjuez i Illescas stawią tylko nieznaczny opór.

POZDROWIENIE PROLETARJACKIE W MILICJI

Z Madrytu donoszą: Na mocy ostatniego rozporządzenia ministerjum wojny wprowadzone zostało w wojskach rządowych pozdrowienie proletarjackie — podniesiona w górę pięść. Zarządzenie to obowiązuje we wszystkich formacjach rządowych, nie wyłączając oddziałów armji regularnej. Ministerjum wojny kładzie szczególny nacisk na ścisłe przestrzeganie nowej formy salutowania w stosunkach między żołnierzami i oficerami oddziałów rządowych.

„NARODOWE" WOJSKA HISZPAŃSKIE Z MAROKKA

W ostatnich dniach przewieziono z Marokka na półwysep Pirenejski 16.000 żołnierzy dla wzmocnienia armji gen. Franco.

STAŁA KOMUNIKACJA LOTNICZA PARYŻ — MADRYT

Ambasada hiszpańska w Paryżu donosi: Od 5 b. m. Towarzystwo komunikacji lotniczej Air-France wznowiło stałą komunikację Paryż — Madryt via Tuluza — Barcelona — Alicante. Jest to pierwsza linja stałej komunikacji bezpośredniej pomiędzy Francją a Hiszpanją od czasu wybuchu powstania.

Obozy koncentracyjne nie uchronią dyktatur od upadku

Z Kowna donoszą: W pobliżu Kretyngi w najbliższym czasie powstanie obóz koncentracyjny dla więźniów politycznych, którzy mają być zatrudnieni przy tłuczeniu kamieni na polach pod Kretyngą. (PAT.)

Burza na lądzie i morzu
Półwysep Hel niszczony przez fale

Burza na Morzu Polskim trwa już od paru dni, powodując ostatnio szereg poważnych uszkodzeń brzegu na półwyspie Helskim. Pomiędzy osadą rybacką Kuźnicą a Chałupami woda podmyła wydmy oraz na znacznym odcinku uniosła 3-metrowej szerokości pasma wydm, przy czym potworzyły się wielkie wyrwy. Urząd morski przystąpił natychmiast do umacniania zagrożonego brzegu przy pomocy faszyny i kamieni.

Poza tym wzburzone morze podmyło brzegi między Wielką Wsią a Chłapowem w pobliżu Cetniewa i pomiędzy Wielką Wsią a Chałupami. W porcie rybackim w Wielkiej Wsi nawalnica wyrwała pale konstrukcji drewnianej mola zachodniego. Część mola zabetonowana znajduje się w stanie nienaruszonym. Nasilenie burzy już nieco osłabło, morze jednak jest jeszcze bardzo wzburzone.

**

We wtorek panowała w Tallinie na morzu i lądzie bardzo silna burza. Siła wiatru dochodziła do 11. Wiatr połamał wiele drzew starych i wyrządził wiele szkód w sieci elektrycznej i telefonicznej. Brak wiadomości o wielu statkach, które znalazły się w drodze w czasie burzy. M. in. *brak wiadomości o polskim statku „Cieszyn", który, według rozkładu miał przybyć do Tallina we wtorek.* Jacht „Toddy" w drodze do Finlandii został rozbity. Jeden z członków załogi utonął, również utonęło dwóch marynarzy ze statku fińskiego „Ariel".

Oficjalny komunikat o aresztowaniu Radka

Pogłoski o uwięzieniu Karola Radka, jednego z najwybitniejszych publicystów komunistycznych w Z. S. S. R., zostały potwierdzone depeszą Ag. Reutera:

Agencja Reutera donosi z Moskwy, że została oficjalnie potwierdzona wiadomość o aresztowaniu Karola Radka. Przeprowadzone śledztwo ustaliło jego udział w spisku trockistowskim. (PAT.)

Te „udziały w spisku" i t. p. są, oczywiście, niezdarną komiką. Chodzi zaś o to, że Stalin nie rezygnuje z drogi, która wywarła tak duże ujemne wrażenie w Europie po rozstrzelaniu Zinowjewa, Kamieniewa i t. d.

Sytuacja w Palestynie

Naczelny komitet arabski odbył znów dłuższe posiedzenie, ale do konkluzji w sprawie odwołania strajku jeszcze nie doszło. Tymczasem taktyka zwlekania tolerowana przez Rząd brytyjski, jest ostro atakowana przez prasę palestyńską. Jedyna wychodząca w Palestynie gazeta angielska „Palestine Post" została wczoraj zawieszona na dwa dni z racji artykułu wstępnego, atakującego bezczynność władz brytyjskich również gazeta hebrajska, wychodzącą w Tel-Avivie, „Davar" została na dzień zawieszona.

Projekt zniesienia sądów przysięgłych

Ministerjum Sprawiedliwości prowadzi obecnie prace nad projektem ustawy o zniesieniu sądów przysięgłych na obszarze b. zaboru austrjackiego. W ten sposób nastąpiłaby unifikacja ustroju sądownictwa na terenie całego Państwa.

Dotychczas sądy przysięgłych istniały tylko w b. zaborze austrjackim, gdzie trwają dotąd, wprowadzone przez zaborców. Konstytucja marcowa przewidywała wybieralność sędziów pokoju oraz sądy przysięgłe. W konstytucji natomiast kwietniowej niema mowy już ani o wybieralnych sędziach pokoju, ani o sądach przysięgłych, przeto unifikacja sądownictwa pójdzie po linji zniesienia sądów przysięgłych tam, gdzie istnieją.

Kobiece oddziały Milicji Ludowej bronią Madrytu



Nieprawdziwa pogłoska

W związku z mandatem, jaki otrzymała Polska co do uregulowania stosunku Gdańska do Ligi Narodów, a także w związku z wiadomością, iż Wysokim Komisarzem Ligi Narodów będzie mianowany Polak, rozeszła się pogłoska, iż uproszono prezesa Sławka, by rozpatrzył konstytucję gdańską i poczynił w niej zmiany, jakie uważać będzie za stosowne.

Dowiadujemy się z autorytatywnego źródła, iż pogłoska ta jest nieprawdziwa i że nikt do prezesa Sławka z podobnemi propozycjami nie zwracał się.

Partja Pracy a zbrojenia

Miarą zaognienia sytuacji europejskiej wskutek zbrojeń faszystowskich jest fakt, że angielska Partja Pracy zmieniła swe stanowisko dotychczasowe w sprawie zbrojeń.

Partja Pracy jest skrajnie pacyfistyczna i do niedawna widziała w stopniowem rozbrojeniu jedyną gwarancję pokoju. Partja zwalczała też gwałtownie program dozbrojenia obecnego konserwatywnego Rządu.

Ale polityka hitlerowska zrobiła swoje i Partja Pracy nie może już nadal hołdować „czystemu" pacyfizmowi. Partja zrozumiała, że nadszedł czas, kiedy trzeba pomyśleć o obronie przed faszyzmem.

Już na kongresie związków zawodowych w Plymouth, we wrześniu r. b., obecny przewodniczący tych związków, tow. Bevin, zapowiedział, że robotnicy angielscy będą musieli poddać rewizji swą politykę zagraniczną.

Obecnie, na kongresie Partji Pracy w Edynburgu, przeszła rezolucja, dająca wyraz zmianom poglądów na zbrojenia, potraktowane jako część składowa polityki zagranicznej.

Rezolucja stwierdza, że wobec wzrastającego niebezpieczeństwa dyktatur, powiększających w niebywały sposób swe zbrojenia, łamiących prawo międzynarodowe i odmawiających współpracy nad organizacją pokoju, siła zbrojna państw, wiernych Lidze Narodów, winna być uzależniona od siły zbrojnej możliwego napastnika.

Partja Pracy — głosi dalej rezolucja — popierać będzie taką siłę obronną, która odpowiadałaby zobowiązaniom Anglji, jako członka Ligi Narodów, służyłaby utrzymaniu praw i swobód ludowych, oraz urządzeń demokratycznych i stała na straży prawa międzynarodowego.

Rezolucja atakuje jednak politykę zbrojeniową Rządu, jako „czysto konkurencyjną" i zwala winę za obecny stan rzeczy m. in. na ubiegłe pięcioletnie rządy konserwatywne w Anglji, które były „szczytem niekompetencji i zdrady przyrzeczeń pokojowych".

Rezolucja wreszcie krytykuje Rząd za obronę interesów prywatnego przemysłu wojennego stanowiącego poważną groźbę dla pokoju.

Rezolucja nic nie mówi o rozbrojeniu. Jest to znamię czasu. Mówi się już tylko o większem lub mniejszem dozbrojeniu, a nie o rozbrojeniu. Tylko w uzasadnieniu rezolucji Partja wyraża się, że wierzy w rozbrojenie.

Rezolucja mówi ogólnikowo o zbrojeniach dyktatur, nie wspominając o hitleryźmie, ani faszyźmie. Ostrożność ta pochodzi stąd, że Partja Pracy mimo wszystko wciąż jeszcze wierzy, że konferencje z Hitlerem mogłyby dać jakieś rezultaty pokojowe. Z biegiem czasu i te złudzenia prysną. Zapowiedzią tego jest wstęp w uzasadnieniu rezolucji, mówiący o potrzebie utworzenia w ramach Ligi Narodów grupy państw pokojowych, gotowych do współpracy ekonomicznej i zawarcia układu wzajemnej pomocy przeciw napastnikom.

O tem należało już dawniej pomyśleć i nie trawić czasu na kokietowanie Hitlerów.

Partja Pracy Wielkiej Brytanji odrzuca „jednolity front" z komunistami

Na konferencji brytyjskiej Partji Pracy w Edynburgu wniosek o utworzenie frontu wspólnego z komunistami odrzucono większością 1,136 tysięcy głosów. (PAT.)

Ta uchwała Konferencji nie stanowi żadnej niespodzianki. „Jednolity front" z komunistami w Anglji — niezależnie od różnic ideowych zasadniczych pomiędzy Socjalizmem a komunizmem — jest ponadto nonsensem z punktu widzenia poprostu organizacyjnego. Komuniści nie reprezentują tam żadnej siły realnej mimo „komunikatów" naszej nieprawdopodobnej agencji ATE., która nazywa wcale nierzadko manifestacje Partji Pracy manifestacjami „pod sztandarami komunistycznemi".

Z sali sądowej

SKAZANIE BANDYTÓW.

Sąd okręgowy wydał wyrok w procesie szajki bandyckiej przez dłuższy czas grasującej w pow. warszawskim. Sąd skazał Zawadzkiego na 8 lat więzienia, Mikulskiego na 4 lata pozostałych zaś na 3 mies. więzienia. Mikulskiego i Zawadzkiego sąd skazał na umieszczenie w zakładzie dla niepoprawnych.

1.000 ZŁ. GRZYWNY.

Sąd apelacyjny wydał wyrok zatwierdzający wyrok 1 inst., skazujący prof. Pinigo na 1.000 zł. grzywny i jego wydawcę Plebana na 500 zł. grzywny za przekroczenie praw autorskich Norwida.

TRAGEDJE MATEK.

Sąd okręgowy rozpatrywał wczoraj dwie sprawy matek, z których każda przeżywa gehennę cierpień na podłożu miłości macierzyńskiej.

Jedna z nich uboga wieśniaczka z pod Warszawy miała nieślubne dziecko, a znajdując się w skrajnej nędzy, nie mogąc znaleźć pracy z dzieckiem, podrzuciła je. Dziecko zostało wzięte na wychowanie przez niejakich Zielińskich, którzy je uważali za swoje i wychowywali, ukrywając jej pochodzenie. Tragedja rozpoczęła się przed 13 laty. Obecnie matka dziewczynki, której los się odmienił i która wyszła dobrze zamąż wiedziona tęsknotą za dzieckiem zażądała zwrotu dziecka a spotkawszy się ze sprzeciwem, wystąpiła na drogę sądową. Sąd zaocznie sprawę rozpatrzył i nagle do rodziny Zielińskich zjawił się komornik, żądając wydania dziecka. Zielińscy dziecka nie oddali i wnieśli sprzeciw do sądu. Wczoraj w sądzie okręgowym w wydziale cywilnym rozpatrywano zarówno skargę o ukrywanie dziecka jak powództwo wzajemne Zielińskich, którzy w razie gdyby sąd nakazał zwrot dziecka, domagając się zwrotu kosztów wychowania i utrzymania dziecka.

Druga sprawa była stokroć tragiczniejsza; stanęła w niej przed sądem 29-letnia Franciszka Bobkowa, żona sierżanta, oskarżona o zarżnięcie brzytwą 12-letniego swego syna.

Bobkowa miała w domu częste scysje z mężem z powodu dziecka, które było niedorozwinięte umysłowo. Matka kochała dziecko, ojciec go nienawidził, widząc w niem cherlawe, nie normalne stworzenie. Sierżant Bobko przeszedł do emerytury i prowadził sklep w Warszawie a żona z dzieckiem mieszkała w Grudziądzu. Po chorobie, jaką przeszedł, wyjechał na rekonwalescencję, podając żonie adres fałszywie w Legjonowie, gdy udał się do Chotomowa. Nieszczęśliwa kobieta przekonawszy się, że mąż ją oszukał, była pewna, iż została porzucona, przyjechała do Warszawy i tu w hotelu Central rozegrał się ostatni akt dramatu. Matka dała synowi kilka tabletek weronalu, a gdy ten usnął, poderżnęła mu gardło brzytwą. Potem usiłowała przeciąć sobie arterje u rąk a gdy się to jej nie udało, gdyż działała w stanie półprzytomnym, wybiegła na ulicę i wezwała sama policjanta.

Nieszczęśliwa przyznaje się do czynu. Twierdzi, że myśląc, że ją mąż porzucił, nie czuła się na siłach walczyć z nędzą z chorem niedorozwiniętem dzieckiem i wolała skończyć z niem razem życie. Stwierdza, że mąż znęcał się nad dzieckiem, że pierwsze dziecko zmarło z jego winy, bo dolewał mu octu do mleka, że mąż sam dawał jej brzytwę, żądając by syna zabiła. Psychjatrzy stwierdzili, że nieszczęśliwa działała pod wpływem silnego wzburzenia i w czasie czynu zabójstwa, miała ograniczoną wolność kierowania swemi postępkami.

SPRAWA ASYSTENTA POLITECHNIKI.

Sąd okręgowy wydał wczoraj wyrok w sprawie inż. Sierzputowskiego, asystenta politechniki, oskarżonego o działanie na szkodę głównego urzędu miar. Sąd uniewinnił inż. Sierzputowskiego z zarzutu działania na szkodę Urzędu, lecz skazał go za niedbalstwo przy zakupie termostatów na 6 tygodni aresztu, darowując karę na mocy amnestji. — Ponieważ inż. Sierzputowski prowadził w swoim czasie na łamach prasy walkę z dyr. gł. Urzędu Miar w niedługim czasie zapewne znowu będziemy o nim pisać, gdyż akcja ta nie da się zakończyć w sądzie.

I. K.

Nieco cieplej

Przewidywany przebieg pogody 8 b. m.: chmurno i mglisto z dość obfitymi deszczami na południu kraju, ogarniającymi stopniowo pozostałe dzielnice. Nieco cieplej. Słabe wiatry północno - wschodnie i północne lub cisza.

Awantury faszystowskie w Paryżu i Londynie

Niedzieli ubiegłej odbyły się w dwóch stolicach Zachodu, w Paryżu i w Londynie, demonstracje faszystowskie.

W Paryżu faszyści z pod ruchu pułkownika de la Rocque'a przygotowali wielką próbę sił. Pod pretekstem, że chcą przeszkodzić zgromadzeniu komunistycznemu, zwołanemu do „Parc des Princes" wódz faszystów zmobilizował z różnych stron kraju około 20 tys. ludzi. Mieli oni obsadzić wejścia do parku i nie wpuszczać do niego komunistów.

Policja, zawczasu poinformowana o planach faszystów, udaremniła je i stłumiła wszystkie próby szerszej „akcji". Faszystów nie dopuszczono do parku, który oni kilkakrotnie usiłowali „zdobyć". — Wiec komunistów minął w zupełnym spokoju.

Gdy faszyści przekonali się, że do walki z komunistami nie dojdzie, zaczęli tworzyć grupy i pochody w różnych częściach miasta. Ale policja i na to była przygotowana; pochody bez większego trudu rozpraszano. Tu i owdzie dochodziło do starć z policją, którą prowokowano w rozmaity sposób, obrzucając wyzwiskami, szklankami, odłamkami krzeseł i t. p. Aresztowano około 1.400 awanturników.

Po tych zajściach przypuszczają, że władze rozwiążą organizacje p. np.: Partja Społeczna, pod którą ukrywa się dawny Ognisty Krzyż, rozwiązany już przez Rząd. Władze gromadzą dowody winy przeciw pułk. de la Rocque, — by pociągnąć go do odpowiedzialności sądowej.

W Londynie faszyści pod wodzą Mosleya urządzili pochód do wschodnich dzielnic Londynu, zamieszkanych przeważnie przez Żydów.

W pochodzie brało udział około 3 tysięcy umundurowanych faszystów; ale przeciw faszystom zgromadził się olbrzymi 100-tysięczny tłum, który to tu to tam zatarasował pochodowi drogę i chciał zatrzymać go przed dzielnicą wschodnią.

Policja w liczbie 10 tysięcy utworzyła szpaler, broniąc pochodu faszystów. Doszło wobec tego do starć antyfaszystów z policją. W pewnem miejscu ustawiono barykady. Walki trwały 3 godziny i miały zacięty charakter. Tłum występował wrogo wobec policji — która ze swej strony nie szczędziła pałek gumowych. Zaaresztowano 63 osoby. Wreszcie komisarz policji na własną rękę rozkazał Mosleyowi wycofać pochód, co też nastąpiło.

Opinja angielska domaga się energicznie zakazu podobnych pochodów, mających charakter wybitnie prowokacyjny i antysemicki. Podkreśla się, że faszyści tworzą milicję własną na wzór faszyzmu hitlerowskiego i włoskiego i żywcem naśladują taktykę tych faszyzmów.

Winę za niedzielne zajścia przypisuje się min. spr. wewnętrznych Simonowi, który zezwolił na pochód mimo ostrzeżeń pięciu burmistrzów dzielnic londyńskich i działaczy robotniczych, którzy zabiegali u Simona o zakaz pochodu, ze względu na spokój publiczny.

Dwa wyroki śmierci w Rzeszowie

Sąd przysięgłych w Rzeszowie w czasie ostatniej kadencji wydał dwa wyroki śmierci. W pierwszym wypadku skazany został St. Tyszka za mord rabunkowy, dokonany w Wielką Sobotę r. b. na 18-letniej służącej J. Walnej. W drugim wypadku skazany został na śmierć niejaki St. Królikowski za podwójne morderstwo dokonane dnia 1-go maja r. b.; obrońcy wnieśli kasację, która jednak sąd najwyższy odrzucił. Skazańcy wnieśli prośbę o łaskę do Pana Prezydenta R. P. (PAT).

Pokwitowania

DO DYSPOZYCJI KOMISJI CENTRALNEJ ZWIĄZKÓW ZAWOD. w myśl wezwania z dn. 14.VIII 1936 roku.

I. B. z Grudziądza zł. 22.50.

Oddział Związku Włókienniczego w Żyrardowie zł. 24.—.

Od maturzystów zł. 25.

Zebrane wśród młodzieży w Urlach zł. 25.30.

Cz. P. w Bielsku zł. 15.50.

Komuna więźniów politycznych w Katowicach — kosztem wałówek zł. 10.

Więźniowie Polityczni w Mysłowicach — kosztem wałówek zł. 21.60.

Przegląd prasy

TĘSKNIĄ DO „ROZPRAWY"

Endecy wciąż forsują znaną, pożyczoną u Goebbelsa teoryjkę, że istnieją tylko dwa obozy: faszystowski i komunistyczny; reszta — bluff. Dlatego też **„Wieczór War."** odrzuca stanowczo wszystkie pomysły stworzenia jakiegoś „Trzeciego", centrowego obozu:

„Nie warto też zajmować się próbami stworzenia stronnictw: demokratycznego, mieszczańskiego, umysłowo - pracowniczego i t. p. Wszystko to jest *bałamucenie* się polityczne. *Dwa wielkie fronty zbliżają się coraz więcej ku sobie do walnej rozprawy.* Więc w centrum nie ma miejsca na większe masy. Może się w nim zmieścić co najwyżej kilka lamp i stolików z herbatką".

Tak; „walna rozprawa" — oto ich stanowisko. Po pierwsze jest bardzo „katolickie". Po drugie jest niezmiernie „patrjotyczne". Wyrzynajmy się więc nawzajem, rodacy!

COŚ — Z NICZEGO...

W **„Polonii"** St. St. przedstawia wysiłki p. Koca nad tworzeniem „nowego obozu" „sanacyjnego". Ale, po Łodzi, nie widać, z czego ten obóz można sklecić.

„Bo niby z czego ma się go tworzyć, jeżeli w Łodzi nie można zdobyć ani jednego miejsca?

Owszem, można zawsze tworzyć go z *pozorów*, tak jak tworzono B. B., zupełnie poza prawdą życia, poprostu w ten sposób, że wojewodowie i starostowie zawołają gromkim głosem:

— Stań się!

I wtedy raz jeszcze stanie się i będzie pochód i muzyka i: niech żyje! Ale sam ten twór *żyć nie będzie*. Trzeba to będzie karmić i podpierać, *pchać w to pieniądze*, nadziewać to posadami i przywilejami, zupełnie tak samo jak smutnej pamięci B. B. Ale takie odgrzewanie będzie miało jeszcze mniej światełek złudy, niż pierwsza próba, *bo odrazu wszyscy machną ręką: znamy, nadto dobrze znamy!*

Dość, że od chwili wyborów łódzkich p. płk. Koc pracuje *w próżni* ujawnionej i przypomina chyba alchemików średniowiecznych, którzy głowili się nad tym, jakby to *z niczego coś stworzyć*, przyczym wiadomo, że... żadnemu się to nie udało".

Czekamy więc z ciekawością.

PERSPEKTYWY FASZYZMU

W **„Czasie"** korespondent rzym ski krytycznie ocenia trwałość faszyzmu we Włoszech. Trwa, dopóki się podsyca walkę. Ale, gdy walki zbraknie?

„Nie wydaje mi się, by jakiekolwiek społeczeństwo mogło żyć bez końca w stanie walki. Żadne, najmocniejsza nawet nerwy, ciągłego napięcia, spowodowanego przez walkę, nie wytrzymają. Musi nastąpić wyczerpanie. Dawało się ono już wyczuć we Włoszech, w chwili rozpoczęcia działań wojennych w Abisynji. Nastrój ówczesny był bardzo daleki od entuzjazmu. Dopiero sankcje zelektryzowały społeczeństwo. Tak samo dzisiaj, po zwycięskim zakończeniu wojny, *nie znać tego entuzjazmu, którego się oczekiwało. To wszystko daje wiele do myślenia.*

A poza tym *wyczerpanie materjalne.* Sumy, które Mussolini użył na przeprowadzanie ciągłych walk zarówno wewnętrznych, jak zewnętrznych, są olbrzymie. Społeczeństwo chętnie dawało państwu do dyspozycji swe pieniądze. *Ale wreszcie wszystkie zasoby muszą się wyczerpać.* I tu powstaje pytanie, co będzie dalej? *Czy system faszystowski przetrwa zahamowanie rozmachu, którego nabrał?*"

Wątpliwości uzasadnione. Tych wątpliwości słychać coraz więcej... Lud sarka. Ale interes klasowy kapitalistów oraz resztki złudzeń drobnoburżuazyjnych podtrzymują jeszcze system.

„FRONTEM"! NA POHYBEL P. P. S.!

Otrzymaliśmy numerek (2-gi) ukraińskiego faszystowskiego pisemka „Frontom!" Pisemko marne, głupawe, antysemickie. Ciekawe, że cały wstępny artykuł poświęcony napaściom — na P. P. S. Ostrzega, ostrzega bez końca, ukraińskich robotników, by nie szli na pasku P. P. S.

Poziomek taki (dosłownie): „kapitał — to żydowski kapitał. Gdy Żydów nie będzie — kapitału nie będzie". A PPS. (razem z USDP) właśnie „chce dopomóc kapitałowi" i t. p.

Słowem „Frontem" do głupoty! **PO ŁAPACH!**

Organ klerykalnych demagogów **„Mały Dziennik"** odpoczął sobie przez parę dni po otrzymanych cięgach za fantastyczne informacje o Łodzi i denuncjacje różnego rodzaju — i znowu zaczął snuć swe kalumniatorskie rozważania na temat PPS, Poto przecież został założony, żeby codziennie bredzić na PPS. i cały ruch wolnościowy:

„Musi być złożona do archiwum legenda o „nieszkodliwość" PPS, *cenionej swe tradycje patrjotyczno - niepodległościowe.* Organ tej partji „Robotnik" natychmiast po wyborach pośpieszył bowiem z *słonięciem przyłbicy*, występując z napaściami na duchowieństwo katolickie i gloryfikacją czerwonego „Frontu ludowego" w Hiszpanji, przy jednoczesnem plugawieniu obrońców Alkazaru, którzy przez swoje bohaterstwo zasłużyli na szacunek nawet śmiertelnych swych wrogów".

Prosimy należycie ocenić tę „jezuicką" perfidję. „Mały Dziennik" nie twierdzi wyraźnie, że PPS. przestała być niepodległościową. Sączy więc swój jad ostrożnie. Proponuje „tylko" „złożyć do archiwum legendę PPS, „cenionej swą niepodległościowość". Na jedno oczywiście wychodzi.

Możemy tym pp. klerykalnym dennuncjantom powiedzieć tylko jedno: wara wam wogóle coś gadać Niepodległości, którą w r. 1914 i następnych zwalczaliście z całą pasją! Czy przypomniać odezwy kleru na rzecz Franciszka-Józefa i na rzecz cesarza Wilhelma? albo identyfikowanie niepodległościowców z Żydami? albo wystąpienie biskupa Łosińskiego przeciw strzelcom? i t. d.

A może głębiej zajrzeć w dzieje i przypomnieć stosunek Watykanu do powstań? A może zacytować opinje Mickiewicza i Słowackiego?

A teraz ci panowie ośmielają się coś gadać w imieniu Niepodległości, którą zwalczali! i składać „do archiwum legendę PPS"! Tupet rzeczywiście bezprzykładny!

Ale nie dziwmy się: poto właśnie — powtarzamy — do życia powołano ten denuncjatorski dzienniczek, by zwalczać socjalizm i wszelki niezależny ruch ludowy.

K. Cz.

Bywa i tak

Zbliża się ciągnienie I-ej klasy Loterji Państwowej. Wielu graczy gra stale na ten sam numer. Daje się to zauważyć w kol. Dzierżanowskiego, gdzie od szeregu loteryj system ten ma wielu zwolenników. Metoda ta nie jest zła. Dla przykładu dość wspomnieć, że na nr. 51047 w ciągu jednego roku ci sami gracze wygrali dwukrotnie, raz 10.000 zł. i w parę miesięcy potem 100.000 zł. Kto zatem chce do I-ej klasy zatrzymać ten sam numer losu, niech z kupnem biletu loteryjnego nie zwleka i spieszy do kol. Dzierżanowskiego (Nowy Świat 64, oddz. Freta 5) po odbiór swego numeru, gdyż w razie spóźnienia bilet może być sprzedany komu innemu, a potem jak przykro, gdy wygrana nas...

Wspomnieć tu należy, że w kolekturze Dzierżanowskiego pada wiele wygranych, to też zastępy grających u Dzierżanowskiego stale wzrastają.

(z)

Pochód trędowatych na pałac prezydenta Filipin

O niezwykłym zajściu donoszą z Manilli (Filipiny). Z miejscowego szpitala św. Łazarza, obezwładniwszy dozorców, wydostało się na wolność 300 trędowatych którzy w demonstracyjnym pochodzie udali się wczesnym rankiem do pałacu prezydenta. Straże wojskowe, chroniące pałac, w popłochu uciekły przed trędowatymi którzy w ten sposób dostali się do wnętrza, gdzie specjalna delegacja trędowatych została przyjęta. Trędowaci żądali zmiany systemu leczenia, twierdząc, że trąd jest równie nie zaraźliwy, jak gruźlica, jeżeli nie ma bezpośredniego zetknięcia się z chorym i dla tego trędowaci winni być na swobodzie, bądź też być leczeni w warunkach podobnych, w jakich leczeni są chorzy na tuberkulozę. W pochodzie trędowaci nieśli transparent z napisem: *„dajcie nam wolność lub zabijcie nas".* Po wysłuchaniu postulatów przez władze, trędowaci wrócili w pochodzie do szpitala.

Kulisy rewolty hiszpańskiej

Kto finansuje — obok Berlina i Rzymu — „narodowego" gen. Franco?

Nafta! Nafta! Nafta!

We wszystkich tych częściach Hiszpanji, gdzie rządzą rebeljanci, cały handel naftą i benzyną przechodzi w ręce koncernu Royal - Dutch - Shell.

Na wypadek zwycięstwa wojsk rebeljanckich, o czem tak samo mocno przekonany jest król naftowy Deterding, jak i sam generał Franco, monopol powyższego koncernu zostanie rozciągnięty na cały kraj.

Od dziesięciu lat mają potężni władcy nafty niezałatwioną sprawę z Hiszpanją. Gdy Primo de Rivera w roku 1927 stał u szczytu swej dyktatorskiej karjery, ogłosił on państwowy monopol na handel naftą. W Hiszpanji panowały wtedy względnie dobre stosunki gospodarcze (okres dobrej konjunktury), a pezeta opierała się na złocie. Setki statków odbijały z portów hiszpańskich, wywożąc rtęć, jarzyny, kwiaty, oliwę i wina do Anglji i Ameryki, cysterny zaś Deterdinga i Rockefellera przywoziły wzamian tego ropę i naftę. Aż pewnego dnia uznał Primo de Rivera, że nie jest to dla Hiszpanji korzystny interes i skonfiskował rafinerje nafty, cysterny oraz stacje benzynowe, słowem — cały aparat handlu naftą i jej produktami i zaproponował królom naftowym odszkodowanie w wysokości 75 miljonów pezet.

Deterding i Rockefeller, dotychczas zawzięci wrogowie, w obliczu tego „nieszczęścia" połączyli się i utworzyli wspólny front przeciwko dyktatorowi. Najpierw próbowali układów. Zażądali od Hiszpanji 300 miljonów pezet za swoją własność oraz stałej umowy na dostawę ropy. Primo de Rivera nie zgodził się.

Nie zdawał sobie snać dyktator sprawy, z jakiemi potęgami zadarł. W sześć miesięcy po wprowadzeniu monopolu państwowego, w całej Hiszpanji zabrakło nafty i benzyny. Rząd wprawdzie miał w swem ręku cały aparat handlowy, ale nie miał ropy, której ani Deterding, ani Rockefeller nie chcieli Hiszpanji dostarczyć. Bojkot sięgał tak daleko, że statki hiszpańskie będące w drodze, w żadnym porcie nie mogły otrzymać ropy dla swoich motorów Diesla, gdyż wszędzie obowiązywał srogi zakaz sprzedawania nafty statkami hiszpańskimi.

Cóż mógł dyktator na to poradzić? **Pomimo, że cały jego program polegał na unikaniu jakiejkolwiek styczności z Sowietami, musiał on udać się do nich i prosić o wybawienie z kłopotu.** Zawarł on umowę z Sowietami na dostawę ropy i wprawdzie Hiszpanja miała znowu naftę i benzynę, ale cała polityka tego politowania godnego dyktatora narażona została na szwank. **Przeciwieństwo pomiędzy programem a praktyką życiową, podkopało autorytet „wodza" i wzmogło obóz jego przeciwników.**

Było to dziełem „przypadku", że właśnie w tym samym czasie, kiedy trwała wojna o naftę, amerykańskie urzędy celne dokonały odkrycia, że jarzyny, od dziesiątków lat sprowadzone z Hiszpanji do Ameryki, mają niebezpieczny zarazek, który może łatwo przerzucić się na jarzyny i warzywa produkowane w Ameryce. Setki statków stały w portach amerykańskich, a władze celne nie pozwalały wyładowywać ich i transporty jarzyn psuły się i gniły.

Również „przypadkowo" w tym samym czasie prasa Deterdinga w Londynie rozpoczęła kampanję przeciwko importowi jarzyn z Hiszpanji, dowodząc, iż jest to zdradą interesów ojczyzny, gdy sprowadza się jarzyny od obcych, mogąc sprowadzać je z własnych kolonij.

Primo de Rivera zdawał sobie sprawę z tych „przypadkowych" zbiegów okoliczności, ale nie chciał poddać się królom naftowym.

Trzeba było chwycić się energiczniejszych środków! **Kurs pezety zaczął nagle w niewytłumaczony sposób chwiać się na międzynarodowym rynku walutowym Deterding, który już raz finansował wielką akcję fałszowania i puszczania w obieg czerwońców, chcąc w ten sposób zachwiać Rząd sowiecki, tu z większem powodzeniem pracował.** Agenci Deterdinga rzucają na giełdach pezety, — obniżając ich kurs, a w Madrycie agent Deterdinga Don Juan March wywołuje „kryzys zaufania" do Primo de Rivery.

Zachwianie się waluty hiszpańskiej wywołało niepokój w społeczeństwie, które i bez tego miało już dosyć nieodpowiedzialnych rządów Primo de Rivery, ale także i we dworze. Alfons XIII rzucił dyktatora nafciarzom na pożarcie. Akcja udała się. W jednem tylko zawiedli się Rockefeller i Deterling. Przypuszczali, że król zdąży jeszcze znieść monopol naftowy, lecz król musiał uciekać z Hiszpanji prędzej, aniżeli to się nafciarzom zdawało.

Gdy król opuścił Hiszpanję i Rząd republikański skonfiskował jego wkłady bankowe, w safeście królewskiem znaleziono kilka tysięcy akcyj Royal Dutch oraz Standard Oil...

Król hiszpański był cichym wspólnikiem obcego kapitału, eksploatującego jego własny kraj.

Dzisiaj wślad za armją „narodową" gen. Franco wkracza triumfalnie do Hiszpanji spółka Deterdinga i Rockefellera. b.

MAŁY FELJETON

Hiszpańskie perpetuum mobile

Potrzeba jest matką wynalazków, dlatego czas wojenny, kiedy potrzeby są wyjątkowo wielkie i wyjątkowo liczne, szczególnie sprzyja odkryciom i wynalazkom.

Tu godzi się zauważyć, że w języku polskim „potrzeba" jest synonimem bitwy, przeto śmiało można powiedzieć, że wojna jest matką wynalazków. Czyż trzeba przypominać, ilu wynalazków dokona[illegible] wojny światowej, że wspomnę [illegible] ciażby sposób otrzymywania az[illegible]

Tocząca się obecnie wojna [illegible] wa w Hiszpanji, która dl[illegible] kich ludzi nie zarażonych [illegible] faszyzmu jest głęboką tragedją ludu hiszpańskiego, sprawiła, że nasi rodzimego chowu faszyści ujawnili, że „czerwoni" z Madrytu rozwiązali zagadnienie perpetu[illegible] gadnienie, nad którem ludzie głowili się nadaremnie od [illegible]

Według tedy światłej opinji naszych domorosłych faszystów wojna [illegible] w Hiszpanji nigdy się nie [illegible], ponieważ jedna ze stron wojujących, a mianowicie „czerwoni" uczynili z siebie [illegible] bile.

Jeśliście ciekawi, to posłuchajcie, jak to się odbywa.

„Czerwony" Rząd madrycki [illegible] rze ze skarbu hiszpańskiego złoto, daje to złoto delegatom na zakup zagranicą broni, żywności i czego tylko potrzeba dla „czerwonej" armji.

Delegaci ci, zamiast poczynić zakupy, złoto to [illegible] i uciekają z niem do Sowietów. No bo dokąd mogą uciekać „czerwoni"?

W Sowietach czeka tych delegatów niespodzianka, gdyż bolszewicy [illegible] to to konfiskują.

Skonfiskowane złoto Moskwa, która — jak wszystkich faszystom [illegible] domo — finansuje wszelkie Fronty Ludowe, wysyła „czerwonemu" Rządowi w Hiszpanji.

„Czerwony" Rząd daje to [illegible] delegatom na zakup zagranicą [illegible] i żywności i czego tylko [illegible] dla „czerwonej armji.

Delegaci ci, zamiast poczynić zakupy, złoto to przywłaszczają sobie i uciekają z niem do Sowietów. No, bo dokąd mogą „czer[illegible]

W Sowietach czeka tych delegatów niespodzianka, gdyż bolszewicy złoto to konfiskują.

Skonfiskowane złoto Moskwa, [illegible] która — jak wszystkim faszystom dokładnie wiadomo — finansuje wszelkie Fronty Ludowe, wysyła „czerwonemu" Rządowi w Hiszpanji.

„Czerwony" Rząd daje to złoto delegatom na zakup i t. d., i t. d.

Rzecz jasna, że w ten sposób wojna domowa w Hiszpanji nigdy się nie skończy. Do wojny bowiem—jak mówił Napoleon — potrzeba trzech rzeczy: pieniędzy, pieniędzy i jeszcze raz pieniędzy, a dzięki perpetuum mobile, wynalezionemu przez „czerwonych" z Madrytu, a ujawnionemu przez zielonych z Warszawy, dopływ pieniędzy jest na wieki wieków zapewniony.

ULTIMUS.

Wodzowie „narodowi" i „chrześcijańscy"... masonami?

Dalsze rewelacje „Revue de Paris"

Podaliśmy wczoraj interesujące rewelacje „Le Temps" i „La Revue de Paris" o tem, że „chrześcijańscy" i „narodowi" wodzowie rokoszu hiszpańskiego są poprostu... masonami. Oto parę dalszych informacyj:

„Gdy Rząd p. Quiroga kazał aresztować Brata (masońskiego — przyp. nasz) generała Lopeza Ochoa, który miał sobie polecone w roku 1934 uśmierzenie rewolty w Asturji (to „uśmierzanie" było niesłychanie okrutne — przyp. nasz), wszyscy członkowie „Braterskiego Zjednoczenia Wojskowego" poczuli się zagrożeni i doszli do przekonania, że solidarność wolno - mularska została przez Rząd pogwałcona i że odwołanie [illegible] broni stało się nieuniknione".

No, i wybuchła rewolta. Organizował ją z innej strony p. Calvo Sotelo, monarchista. Został, jak wiadomo, zamordowany. Konferował jednak przedtem z gen. Franco przez pośredników. Gen. Franco był dość wstrzemięźliwy... Wszak już działał z ramienia „Wojskowego Zjednoczenia Braterskiego"...

„Revue de Paris" nie ukrywa zresztą swoich sympatyj dla rewolty. Sądzi, że jest to rodzaj ekspiacji za wypędzenie Alfonsa XIII, który, jak czytelnicy widzą z sąsiedniego artykułu, zajmował się *spekulacjami naftowemi* na szkodę własnego kraju.

* * *

Niechże nam teraz p. J. Giertych, specjalista „Obozu narodowego" od spraw masońskich, wytłomaczy całą tę historję.

Wychodzi koniec końców tak:

1) masoni zrobili rewoltę wojskową przeciwko Hiszpanji ludowej;

2) a wszakże — według „Warszawskiego Dziennika Narodowego" — właśnie masoni organizują wszędzie „Fronty ludowe";

3) masoni zatem wszczęli rewoltę przeciwko własnemu dziełu;

4) loże pruskie — sądząc z poglądów historycznych p. Giertycha — dały im najwidoczniej taki rozkaz.

Chyba tak?...

Ale jak wygląda przeor Paulinów w Częstochowie? Wysłał list hołdowniczy do masonów wbrew wielokrotnym zaleceniom Rzymu?...

Czekamy ze szczerą niecierpliwością na wyjaśnienia „Warszawskiego Dziennika Narodowego", „Małego Dziennika" i Katolickiej Agencji Prasowej.

Bo przecie „Le Temps" i „La Revue de Paris"" — to nie są organy propagandy „Frontu Ludowego". Nieprawdaż?...

Ofiarność robotnicza

„Peuple", organ francuskich związków zawodowych, z dnia 4 b. m., podaje cyfrę ofiar, złożonych na rzecz ludu hiszpańskiego, w wysokości 3.298.880 franków. Ofiary napływają w dalszym ciągu.

W Belgji zebrano dotąd zgórą **1 miljon fr. belgijskich.** Jestto, biorąc pod uwagę liczbę ludności w Belgji, najwyższa suma, jaką ofiarowano dla Hiszpanji w różnych krajach.

W Madrycie powstał specjalny komitet, złożony z przedstawicieli robotniczego ruchu politycznego i zawodowego, celem rozdawnictwa ofiar, napływających z zagranicy za pośrednictwem Funduszu, wyłonionego z ramienia Międz. Socjalistycznej i Zawodowej.

Franco grozi

Gen. Franco, jak wiadomo z depesz, obwołał siebie w Burgosie naczelnym wodzem armji i szefem „rządu". Jeszcze skóra na niedźwiedziu, a rokoszanie już się nią dzielą.

Przy sposobności Franco wygłosił przemówienie, w którem zagroził wszystkim państwom, okazującym pomoc Madrytowi, że po swem zwycięstwie nie będzie utrzymywał z niemi stosunków!

Meksyk pomaga Madrytowi

Jeden bodaj Meksyk od początku wojny domowej w Hiszpanji stanął zdecydowanie po stronie Rządu, nie bawiąc się w obłudną neutralność. Stwierdził to na Zgromadzeniu Ligi Narodów przedstawiciel Meksyku, p. Bassol, którego przemówienie różne agencje telegraficzne pominęły milczeniem.

Bassol oświadczył:

„W oparciu o solidne podstawy prawne i w obliczu trudności zagadnienia, stojącego przed Rządem [illegible] (Meksyk sam tyle wycierpiał w ciągu swych dziejów pod obuchem wojskowych zamachów stanu!) Rząd mój od początku konfliktu ustalił politykę współpracy materjalnej z legalnym Rządem hiszpańskim; linja postępowania, wytknięta przez mój Rząd, przeprowadzana jest konsekwentnie, znajdując w prawie międzynarodowem usprawiedliwienie pełne i całkowite".

Szpiegostwo rokoszan

Jedną z licznych trudności, z któremi borykać się musi Rząd madrycki, jest plaga szpiegostwa, uprawianego przez rokoszan w części kraju, pozostającej pod władzą Rządu.

Barcelona dość wcześnie uporała się z tą plagą, Madryt zaś dopiero po dojściu do władzy Rządu obecnego tow. Caballera, rozpoczął energiczną akcję tropienia szpiegów. Powołano do życia specjalną służbę do walki ze szpiegostwem i rezultaty jej działalności są już teraz bardzo pomyślne.

Wykryło zwłaszcza wielu szpiegów faszystowskich wśród milicji rządowej i w oddziałach kobiecych, do których wstępowały damy z arystokracji, by zbierać wiadomości dla rokoszan.

Zima bezrobotnych

Nadchodzi zima a z jej nadejściem sytuacja bezrobotnych jeszcze bardziej się pogarsza.

Za głodem nadąża stary wróg nędzarza — CHŁÓD.

Roboty sezonowe dobiegają kresu. Ci, co w sezonie znaleźli pracę, znów ją tracą. Po krótkim okresie zarobkowania niesposób było odłożyć sobie jakichś zapasów czy oszczędności na zimę.

Zasiłki ustawowe nie odgrywają w Polsce dzisiaj wielkiej roli. Zbyt szczupłym jest zastęp upoważnionych do ich pobierania. Wystarczy zerknąć na dane urzędowe, porównać liczbę bezrobotnych ZAREJESTROWANYCH Z LICZBĄ OTRZYMUJĄCYCH ZASIŁKI.

Było ich w r. 1934 zaledwie 58.304 w przeciętnem obliczeniu rocznem. Tymczasem przeciętna miesięczna liczba bezrobotnych wyniosła 342 tysiące. Od paru lat obserwujemy tę sytuację, że przy wzroście liczby zarejestrowanych bezrobotnych — liczba uprawnionych do otrzymywania zasiłków — [illegible]

Pozostaje pomoc doraźna. A jest ona ograniczona. Bardzo w istocie ograniczona.

Korzystało z niej — według sprawozdania Funduszu Pracy z roku 1934-35 — przeciętnie miesięcznie 637,287 osób. Koszt wynosił 31,366 tys. zł. Nawet uwzględniając, że produkty otrzymywano po niższych cenach — stwierdzimy, że wydatek na 1 bezrobotnego był b. niski. Wynosił on przecież np. [illegible] województwie śląskiem 3 zł. mies. na głowę bezrobotnego.

W roku obecnym rzucono hasło wielkiej zbiórki na rzecz pomocy dla bezrobotnych. Rada — wzorem niemieckiej „Winterhilfe" (pomoc zimowa) — hasło sięgnięcia do ofiarności publicznej, apelowania do solidarności całego społeczeństwa z głodnymi. Pada hasło „dnia jednego dania", w którym to dniu wszyscy ograniczyliby się do spożycia zamiast pełnego obia[illegible] — jednego tylko dania i ofiarowaliby zaoszczędzone w ten sposób pieniądze na pomoc dla głodnych.

Jesteśmy dalecy od tego, by lekceważyć sobie ofiarność publicz[illegible], zwłaszcza solidarność ludzi pracy na rzecz bezrobotnych. Mało to ofiar ponoszą robotnicy, dzieląc się pracą z kolegami, którzyby w przeciwnym razie stracili zarobek! By ochronić kolegów przed bezrobociem, sami skazują się na częściowe bezrobocie. Wykazują zarazem wysokie poczucie obywatelskie, gdyż nie chcą przerzucać ciężaru utrzymania nowego zastępu bezrobotnych na barki instytucyj publicznych.

Pomoc zimowa — pomocą zimową. Ponieważ jednak najlepszą formą pomocy jest trwałe zatrudnienie bezrobotnych, ponieważ to [illegible]udnienie (przy należytem wynagrodzeniu!) zwiększa siłę nabywczą, stanowi podnietę dla zwiększenia produkcji i ożywienia gospodarczego — więc tembardziej oglądać się musimy za sposobami zwiększenia stałego zatrudnienia. Tu należy SPRAWA SKRÓCENIA CZASU PRACY.

A — pozatem. Czy w istocie na[illegible]et zimą brak możliwości zatrudnienia pewnej liczby bezrobotnych? „Kurjer Poranny" zwrócił słusznie uwagę na fakt, że niektóre roboty (terenowe, niwelacyjne, konserwacyjne, wewnętrzne przy budowlach i t. p.) MOGĄ BYĆ Z POWODZENIEM PROWADZONE ZIMĄ. Czy nie jest rzeczą pierwszorzędnej wagi wyzyskanie tej możliwości? Czy w istocie jest koniecznością, by zimą ludzie czekali aż spadnie śnieg i dostaną pracę przy jego uprzątaniu?

Problem ważny i palący!

(W)

Na wybory w Łodzi

Związek Zawodowy Przem Włókienniczego, Oddział w Żyrardowie zł. 15.

Intuicja

Z przyjemnością stwierdzam, że aparat administracyjny Państwa Polskiego coraz bardziej doskonali się.

Policjant 1936 roku o wiele lepiej prezentuje się od policjanta 1920 roku. I nie tylko zewnętrznie zrobił postępy, ale nabrał rutyny oraz wyrobił w sobie intuicję, która pomaga mu orjentować się, jak z gościem postąpić.

Przed paroma miesiącami przyjechał do Polski p. Jean Painlevé, syn znakomitego uczonego i ministra, sam zaś członek francuskiego Towarzystwa Przyjaciół Narodu Polskiego.

Młodego Painlevé aresztowała policja, przetrzymała go 24 godziny w areszcie i ogoliła mu głowę.

Był to znakomity kawał i krajowe towarzystwa, zajmujące się popieraniem i propagandą turystyki ogromnie się z tego powodu ucieszyły... Niewątpliwie bowiem p. Painlevé, gdziekolwiek losy go zaniosą, będzie wszystkim doradzał wyjazd do Polski, gdzie cudzoziemcom darmo golą głowy...

W tych dniach znowu zdarzył się wypadek aresztowania cudzoziemca, który chodził po Tarnopolu i fotografował objekty wojskowe. Policjant go aresztował, ale głowy mu nie golił.

Potem dopiero okazało się, że aresztowanym w Tarnopolu był książę Piotr grecki, który z Truskawca, gdzie bawi na kuracji, wybrał się na zwiedzenie Tarnopola.

Zastanawia mnie, skąd policjant wiedział, że Painlevému należy ogolić głowę, a księciu Piotrowi greckiemu — nie.

Tłumaczę to sobie rutyną, którą policja z biegiem czasu nabrała, albo intuicją, którą w sobie wyrobiła.

Sprawa propagandy turystyki w wypadku z ks. Piotrem greckim nic nie zyskała. W Grecji nikt się nie dowie, że w Polsce turysta może darmo się ogolić, a właściwie — że go darmo golą. X. Y. Z.

Depesze i wiadomości, otrzymane w nocy z wtorku na środę

Nieustanne walki w Hiszpanji

Ogólna sytuacja na frontach

Komunikat urzędowy hiszpańskiego ministerjum wojny donosi: Na froncie północnym, południowo zachodnim i w południowej części prowincji Biskaja — utarczki bez znaczenia.

Na froncie aragońskim samoloty rządowe bombardowały skupienia przeciwnika w miasteczkach Lecina i Farletta w prowincji Saragossa.

Na froncie południowym na odcinku Bujalanice artylerja rządowa zbombardowała małą kolumnę powstańców. Samoloty rządowe bombardowały strefy Kordoby i Granady.

Na froncie środkowym na odcinku Sierra Guadarrama zanotowano tylko wymianę strzałów karabinowych. Powstańcy wznowili ataki na Naval Peral w prowincji Avila. Wojska rządowe kontratakowały i zmusiły przeciwnika do odwrotu, zadając mu duże straty.

Na odcinku Maqueda — Bargas — Olias w prowincji Toledo— lekka strzelanina. Dwaj żołnierze z „Tercio" oddali się w nasze ręce. W Alicante trybunał ludowy skazał na śmierć dwu członków „falangi" za udział w powstaniu. (PAT.).

Radjostacja powstańcza komunikuje, że w Barcelonie został rozstrzelany generał Massoy.

Wojska katalońskie przejdą do ofensywy

Przemawiając z okazji drugiej rocznicy rewolucji 1934 r., prezydent Companys oświadczył m. in., że Katalonja walczy nie tylko z faszyzmem, lecz również ze starą biurokracją wojskową.

Rząd kataloński nie ograniczy się do obrony, lecz wojska jego mają przejść do ofensywy. W zakończeniu mówca zapowiedział gotowość do walki na śmierć i życie. (PAT.).

Organ'zacja samozwańczego „Rządu" rokoszan

Havas donosi, że opublikowano orędzie o organizacji „Rządu" powstańczego. Jest to reżim totalny z wyposażonym w pełnię władzy szefem Rządu na czele.

Na czele stoi generał Franco. Zależy od niego bezpośrednio 5 urzędów: 1) sekretarjat generalny głowy państwa, na którego czele znajduje się brat generała Mikołaj Franco, 2) spraw wojskowych, 3) spraw zagranicznych, 4) „junta fachowa", 5) gubernator generalny. Utworzono sekretarjat do spraw prasy i propagandy.

„Junta fachowa" składa się z 7-iu komisyj: finansów, sprawiedliwości, przemysłu i handlu, rolnictwa, pracy, oświaty i robót publicznych oraz poczt i telegrafów. Będzie ona w pewnym sensie wykonywała pracę ustawodawczą. Reprezentacje prowincjonalne ludności mają przybrać charakter zawodowy na wzór ustrojów korporacyjnych. (PAT.).

W „wolnym" mieście

Aresztowania socjalistów nie ustają

Gdańska policja polityczne prowadzi w dalszym ciągu aresztowania wśród socjalistów gdańskich. W dniu 6 b. m. aresztowano posłankę do Volkstagu Gertrude Meller, b. posłankę Plaetchner, posła Godana, prezesa Socjalistycznego Związku Młodzieży Robotniczej oraz Robotniczego Związku Sportowego Thomata, przy czym ten ostatni po przesłuchaniu został zwolniony.

Jednocześnie policja przeprowadziła rewizję w mieszkaniu przewódcy Stronnictwa Socjalistycznego w Gdańsku posła Brilla oraz posłów socjalistycznych redaktorów "Danziger Volksstimme" Prosta, Webera i Thomata oraz Moritza i Toepfera, szukając broni, której jednak nie znaleziono. Władze gdańskie poszukują ponadto posłów Brilla i Webera, których podczas rewizji w mieszkaniu nie zastano.

Dnia 6 b. m. przed południem odbyć się miało w Gdańsku zebranie delegatów socjalistycznych. Zebranie zostało jednak odwołane przez organizatorów. Policja nie wiedząc nic o odwołaniu zebrania, przybyła na miejsce z zamiarem przeprowadzenia szeregu aresztowań, które nie doszły jednak do skutku, ponieważ żaden z uczestników zapowiedzianego zebrania nie zjawił się. (PAT.)

Rokowania chińsko-japońskie

idą jak po grudzie

Przedstawiciel chińskiego MSZ. oświadczył przedstawicielom prasy, że w incydentach w Hankou i Szangaju wcale nie miało się nic do czynienia ze sprawą ochrony życia i mienia cudzoziemców, a żądania, które Japonja wysunęła zupełnie nie wynikały z tych zajść.

Pomimo to Rząd chiński jest gotów otwarcie i szczerze pertraktować z Japonją z warunkiem, że suwerenność Chin nie będzie narażona na szwank. Gdyby Japonja wysuwała żądania wojskowe, uwłaczające godności Chin, Rząd chiński nie zgodzi się na te żądania bez względu na konsekwencje. (PAT.).

∴

Przybycie do Nankinu dyrektora wschodnio - azjatyckiego wydziału w Tokjo Gaimuso Kawajimy nie dało żadnych widocznych rezultatów.

Kawajimi po przeprowadzeniu rozmowy z japońskim ambasadorem Kawagoe oświadczył, że nie ma zamiaru wdawać się w jakiekolwiek rozmowy z reprezentanmi chińskiego Rządu i że w środę rano wyjeżdża przez Szanghaj do Tokjo. (PAT.).

Dzień w Palestynie

Wtorek minął w Palestynie nagół spokojnie. Samochód, którym jechał patrol, składający się z 8-miu huzarów brytyjskich, najechał koło Khan Yunis w południowej Palestynie na podłożoną przez powstańców minę, która eksplodowała. Jedynie samochód został uszkodzony, żołnierze zaś wyszli bez szwanku.

Kilku groźnych bojowników arabskich, za którymi władze prowadziły pościg od dłuższego czasu, zostało nad ranem ujętych przez patrol wojskowy, który zaskoczył ich w pewnej wsi koło Nazaretu. (PAT.).

Ras Imru opuścił Abisynję

Z Londynu komunikują, że ras Imru, który stał na czele Rządu abisyńskiego w Gore opuścił to miasto na czele niewielkiego oddziału w ślad za odjeżdżającym konsulem angielskim Erskine'em.

Ras Imru otrzymał zezwolenie na osiedlenie się w Ugandzie. (PAT.).

Winogrona o niezwykłym smaku

Jest powszechnie znana rzeczą, iż mleko ma własność wchłaniania zapachów substancyj, w pobliżu których ono się znajduje.

Podobną własność ma także wino. Mniej znaną rzeczą jest, iż także winogrona mają zdolność pochłaniania zapachów, jakie w ich pobliżu unoszą się w powietrzu.

Pochodzi to właśnie stąd, iż skórka winogronowa łatwo przepuszcza gazy. W Geisenheim, miejscowości nad Renem podparto winne krzaki słupkami drewnianemi, które gwoli trwałości posmarowano z wierzchu kreozotem. Winogrona, które w miejscowości tej urodziły się, miały zapach i ostry smak kreozotu. Taki sam smak miało wino, które z winogron tych tłoczono.

Taki sam smak i zapach miały winogrona, które rosły w pobliżu warsztatów, w których nasycano kreozotem podkłady kolejowe.

Winogrona francuskie oraz wina z nich wyrabiane, a pochodzące z miejscowości nadmorskich mają lekki smak jodu, znajdującego się w gnijących roślinach morskich.

Tam zaś, gdzie winiarze francuscy użyźniają ziemię, paląc na niej trawę morską, winogrona oraz wino mają zupełnie wyraźny smak jodu.

Niektórzy winiarze wyzyskują tę własność winogron i w pobliżu swych winnic sadzą pewne gatunki kwiatów o bardzo ostrym aromacie, który przenika do winogron, a następnie znajduje się w tłoczonem z nich winie.

Na froncie walutowym

Wtorkowe posiedzenie giełdy paryskiej odbyło się w nastroju spokojniejszym z wydatną tendencją do powrotu do normalnych warunków. Gorączkowa haussa, która uwydatniła się w ciągu ostatnich trzech posiedzeń, została zahamowana. (PAT)

***

Rada ministrów Czechosłowacji uchwaliła projekt ustawy o dewaluacji korony czechosłowackiej. Dewaluacja dokonana będzie w granicach od 10,6 do 15,98 procent. (PAT.).

Sprawa palestyńska w obradach genewskich

Znów — sprawa emigracji Żydów z Polski

W toku wtorkowej dyskusji nad sprawą mandatów, jako pierwszy mówca przemawiał delegat Norwegji Lange, który poruszył sprawę ostatnich zaburzeń w Syrji i Palestynie, wyrażając żal, że zaburzenia te, jeżeli chodzi o Palestynę, jeszcze nie ustały. Lange dał również wyraz zdziwieniu, że państwo mandatowe nie zdołało jeszcze wyrobić sobie opinji co do istotnych powodów tych zaburzeń. Mówca zaznaczył, że komisja mandatowa nie będzie w stanie zbadać tej sprawy, nawet po upływie roku, licząc od daty rozpoczęcia zaburzeń.

Następnie zabrał głos przedstawiciel Polski min. Komarnicki, który oświadczył, że Rząd Polski interesuje się swobodnym rozwojem żydowskiej siedziby narodowej w Palestynie. W grę wchodzą tu dwa czynniki. Pierwszym z nich jest przeludnienie Polski i wywołana konieczność emigracji dla mas żydowskich, które ze względu na swą strukturę ekonomiczną z trudem mogą dostosować się do społecznej ewolucji, odbywającej się w Polsce współczesnej.

Z drugiej strony, zważywszy na fakt, że na terytorjum Polski znajduje się jedno z najliczniejszych skupisk żydowskich w Europie, jest obowiązkiem Rządu polskiego śledzić z uwagą i szczególną sympatją rozwój żydowskiej siedziby narodowej w Palestynie, realizującej odwieczne marzenia narodu żydowskiego.

Mówca zaznacza, iż Rząd polski stwierdził z zadowoleniem, iż Rząd brytyjski nie zahamował emigracji do Palestyny. Rząd Polski jest głęboko przeświadczony, że decyzja ta zostanie utrzymana. Dodał poza tym, iż Liga Narodów powinna coraz więcej zwracać uwagi na rosnącą wciąż konieczność znalezienia innych terenów emigracyjnych dla olbrzymiego rezerwuaru ludności żydowskiej, mieszkającej w Europie środkowej i wschodniej.

Aspekty demograficzne i gospodarcze zagadnienia emigracyjnego są dla naszego kraju koniecznością życiową — oświadczył min. Komarnicki.

Następnie przemawiał przedstawiciel Iranu p. Sepahoodi, który wyraził nadzieję, że traktat Francji z Syrją zabezpieczy prawa cudzoziemców zamieszkujących ten kraj.

Delegat Turcji min. Aras wyraził nadzieję, że w Palestynie zostanie niebawem przywrócony porządek oraz, że bezstronne stosowanie postanowień, wynikających z deklaracji Balfoura zapewni poszanowanie praw wszystkich czynników zainteresowanych.

Delegat Czechosłowacji Osuski wyraził imieniem państw Małej Ententy żal z powodu zaburzeń palestyńskich oraz podniósł doniosłą rolę Palestyny jako terenu emigracyjnego dla Żydów, zamieszkujących obecnie pewne kraje.

W dalszej debacie przemawiali: delegat Holandji, Irlandji, delegat Afryki Południowej, delegat Francji oraz przedstawiciel W. Brytanji Lord Cranborne, który wypowiedział się przeciw zwołaniu nad zwyczajnej sesji komisji mandatowej. (PAT)

O zniesienie utrudnień handlowych

W toku dyskusji w II-ej komisji zgromadzenia genewskiego ogłoszono angiel.-francuski projekt rezolucji, który w związku ze znanym porozumieniem francusko-angielsko-omerykańskim, zaleca poszczególnym państwom, by zniosły główne przeszkody, utrudniające handel międzynarodowy, a zwłaszcza, by złagodziły system kontyngentów i reglamentacyj dewizowych. (PAT.).

Robotnicy Szwecji przeciw hitleryzmowi

Kongres szwedzkiej Generalnej Konfederacji Pracy postanowił nie przyjmować do związków członków partji narodowo - „socjalistycznej", utrzymując poprzednią uchwałę, wzywającą klasę robotniczą do powstrzymania się od nabywania towarów niemieckich. (PAT.).

(Ostatnie wiadomości na str. 1 i 2-ej)

Wiadomości Sportowe

Boks

UPADEK SPORTU BOKSERSKIEGO W ŁODZI

Sport bokserski w Łodzi wskutek ześrodkowania go w klubach fabrycznych przeżywa kryzys. Najbardziej wartościowi zawodnicy znaleźli się w tych klubach i o jakiejkolwiek konkurencji nie może być mowy. Wymownym dowodem kryzysu, przeżywanego przez łódzkich bokserów jest fakt zgłoszenia się do mistrzostw okręgowych tylko dwóch klubów: IKP i Hakoahu. Pojedynek ten o tytuł drużynowego mistrza okręgu łódzkiego odbędzie się w Łodzi w niedzielę dnia 11 b. m., przyczem zwycięstwo klubu fabrycznego jest przesądzone.

JOHN LEWIS JEST KLASĄ DLA SIEBIE

W Chicago rozegrany został mecz bokserski o mistrzostwo świata w wadze półciężkiej pomiędzy murzynem Johnem Lewisem a faworytem Demsey'a — Red Burmanem. Zwyciężył Lewis przez k. o. w drugiej rundzie. Lewis dosłownie zdeklasował swego przeciwnika, nokautując go pod koniec drugiej rundy.

CZY MECZ BOKSERSKI ANGIJA — POLSKA DOJDZIE DO SKUTKU

Znajdujący się w Londynie p. Józef Brański prowadzi obecnie rozmowy z angielskim Związkiem Bokserskim w sprawie rozegrania w Londynie międzypaństwowego meczu bokserskiego Polska — Anglja. Gdyby ten mecz doszedł do skutku, byłoby to oczywiście dla polskich bokserów najciekawszym punktem programu sezonu.

Piłka nożna

„WISŁA" NIE WYJEDZIE DO ANGLJI

Jak wiadomo, krakowska Wisła zaproszona została przez angielską drużynę piłkarską Chelsea na mecz rewanżowy do Londynu. Mecz miał się odbyć w końcu r. b. Obecnie krakowska Wisła zawiadomiła Anglików, że nie może w r. b. wyjechać do Londynu ze względu na to, że nie posiada obecnie drużyny, która mogłaby odpowiednio reprezentować barwy Polski w Anglji. Wisła prosi o przełożenie meczu dopiero na jesień roku przyszłego.

KONFLIKT SPORTOWY WĘGIER I RUMUNJI

Rozegrany w Bukareszcie wobec 50 tys. widzów mecz piłkarski pomiędzy Węgrami a Rumunją, zakończył się zwycięstwem Węgier w stosunku 2:1. W ostatniej chwili przed meczem wybuchł konflikt pomiędzy władzami sportowymi Rumunji i Węgier. Naczelna magistratura sportu węgierskiego telegraficznie zabroniła rozegrania meczu. Mimo zakazu Węgrzy, bawiący już w Bukareszcie postanowili jednak mecz rozegrać.

Sporty wodne

TABELA PUNKTACYJNA WIOŚLARZY ZA ROK 1936.

	pkt.
1) WTW. Warszawa	[illegible]
2) Klub Wiośl. Toruń	252
3) BTW. Bydgoszcz	241
4) Kaliskie TW.	[illegible]
5) AZS. Kraków	147

TABELA PUNKTACYJNA WIOŚLARSTWA KOBIECEGO ZA ROK 1936.

	pkt.
1) Klub Wioślarek, Bydgoszcz	72
2) Polic. KS. Kalisz	27
3) Klub Wiośl. Warszawa	25
4) Tow. Wioślarek Kalisz	16
5) Tow. Wioślarskie Wilno	15

TABELA PUNKTACYJNA KAJAKOWCÓW ZA ROK 1936.

	pkt.
1) Kolejowe PW. Kraków	119
2) Klub Kajak. Toruń	111
3) Polic. KS. Kraków	58¼
4) Pocztowe PW. Bydgoszcz	45½
5) Sokół I Kraków	41½

W Danji

Deklaracja Rządu przed parlamentem

Premjer tow. Stauning otworzył sesję zwykłą parlamentu duńskiego deklaracją, w której m. in. oświadczył, że Danja nadal starać się będzie o wzmocnienie autorytetu Ligi Narodów i o skuteczność jej działań.

Poważne zmiany w położeniu walutowem w Europie mogłyby stanowić zapowiedź nowej orjentacji. Danja musi dostosowywać swój handel i swoją gospodarkę do istniejących warunków. W stosunkach do innych państw Danja jest usposobiona przyjaźnie i chce zachować z nimi dobre stosunki, a nawet je umocnić.

Interesy rolnictwa muszą być specjalnie chronione i z tego względu winna być utrzymana jaknajniższa stopa dyskontowa.

Z powodu wyniku wyborów do senatu, zdaniem premjera, trzeba będzie pomyśleć o pewnej zmianie konstytucji. W sprawie obrony państwa Rząd przewiduje projekty ustaw, które by usunęły pewne braki tak, aby granice lądowe i morskie Danji nie były narażone na szwank i aby obowiązki wynikające z neutralności Danji mogły być ściśle wykonane. (PAT.).

Kronika inowrocławska

Telefon pogotowia ratunkowego 507, w nocy 276.

Telefon straży pożarnej 618.

Telefon postoju taksówek 501.

Telefon postoju dorożek 636.

DYŻUR APTECZNY

Nocny dużyr apteczny pełni w tym tygodniu apteka pod „Złotym Lwem" przy ul. Kr. Jadwigi.

BIBLJOTEKA MIEJSKA

Publiczna biblioteka miasta Inowrocławia (plac Klasztorny), czynna jest codziennie od godz. 1 7— 18-ej, w soboty od godz. 17-ej do 19-ej.

TOWARZYSTWO UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO (T. U. R.) W INOWROCŁAWIU

W dniu 1 października 1935 r. założony został Oddział Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego w Inowrocławiu. Lokal T. U. R. znajduje się przy ulicy św. Mikołaja 14 m. 2. Członkami T. U. R. mogą być osoby od 18 roku życia. Wszelkich informacji dotyczących przyjęcia do T. U. R-a udziela codziennie sekretarz Oddziału, w lokalu Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego w godzinach przedpołudniowych.

PRZYCHODNIA PRZECIWGRUŹLICZA

Miejska Przychodnia Przeciwgruźlicza czynną jest we wtorki i czwartki każdego tygodnia, od godz. 14-ej do 15-ej. Przychodnia znajduje się przy ul. Kościelnej 5. Kierownikiem przychodni jest dr. Pawlak. Porad udziela się bezpłatnie.

KINA INOWROCŁAWSKIE

STYLOWY: „Nowe przygody Tarzana".

ŚWIT: „Pieśń miłości".

Strajk w Tarnowie

W Tarnowie wybuchł we włorek strajk w zakładach stolarskich i tokarskich firmy Brewnowski jest to strajk okupacyjny.

Strajkuje około 250 ludzi.

Strajk ma przebieg spokojny.

Pracownicy państwowi

żądają reformy systemu uposażeń

W lokalu Stowarzyszenia Urzędników Państwowych w Warszawie odbyła się konferencja poświęcona omówieniu systemu uposażeń, obowiązującego od 2½ lat oraz ewentualności reformy tego systemu. W konferencji wzięły udział najliczniejsze Organizacje administracji ogólnej i skarbowej, nauczycieli, kolejarzy i pocztowców tak, że przyjęte uchwały można uważać za wyraz opinji ogółu pracowników państwowych.

Niezmiernie ciekawa dyskusja, która rozwinęła się na temat obowiązującego systemu uposażeń, stwierdziła zgodność poglądów w tej sprawie. Zebrani wypowiedzieli się jednomyślnie za koniecznością jaknajrychlejszej naprawy szkód wyrządzonych ustawą z 1934 r. Nowe zasady, wprowadzone wówczas przez premjera Jędrzejewicza, nie przyniosły zapowiedzianego odprężenia w służbie państwowej. Zlikwidowane natomiast zostały tak uzasadnione z punktu widzenia społecznego i państwowego dodatki na wpisy szkolne ,a jednocześnie obniżone zostały uposażenia niższych grup na rzecz wyższych wynagrodzeń.

Ten stan rzeczy może być naprawiony przez gruntowną zmianę systemu uposażeniowego. Stwierdzona poprawa gospodarcza stwarza dobre ku temu warunki bez uciekania się do manipulowania walutą, co byłoby klęską dla całego kraju, a dla warstw pracujących w szczególności. Poglądy te i postulaty znalazły wyraz w uchwalonej jednomyślnie rezolucji, którą przytaczamy w całości:

„Zgromadzeni na konferencji przedstawiciele Związków Pracowników Państwowych po wszechstronnym przedyskutowaniu aktualnej sytuacji pracowników i położenia gospodarczego kraju stwierdzają, że koniecznym jest jak najrychlejsze uchylenie tych przepisów, które w roku 1934 obniżyły uposażenie ogółu pracowników państwowych na korzyść uprzywilejowanych wyższych grup.

W tym celu zgromadzeni postanawiają opracować wspólny projekt nowych przepisów uposażeniowych, któryby zaspakajał słuszne potrzeby pracowników państwowych oraz ich postulaty społeczne.

Zanim przeprowadzona zostanie gruntowna reforma systemu uposażeniowego zebrani stwierdzają, że niezbędnym jest jak najśpieszniejsze:

uchylenie podatku specjalnego, który zgodnie z zapowiedzią Rządu miał być zniesiony z chwilą stwierdzenia poprawy gospodarczej;

cofnięcie obniżek w granicach ok. 70%, które dotknęły pracowników państwowych w wyniku przeszeregowania dokonanego w 1934 r.;

przywrócenie zwrotu opłat szkolnych za dzieci funkcjonarjuszów państwowych.

Wysuwając powyższe postulaty zgromadzeni przedstawiciele Zw. wyrażają przekonanie, że powiększenie siły nabywczej ludności pracującej przez podwyższenie płac i zarobków jest w oparciu o stałą walutę najskuteczniejszym środkiem dalszego wzmocnienia poprawy gospodarczej, która bez tego bodźca zbyt wolno postępuje naprzód".

Gdynia

Polscy marynarze, czy kulisi?

Lektura o morzu i marynarzach czaruje. Fantazja i talent pisarski pokazują nam wizerunek morza od strony efektów literackich, maryna rzy od... rangi kapitana, statek — w przekroju sal balowych i jadalni, kajut turystycznych, basenów i kortów tenisowych na pokładzie. Panowie literaci nie piszą, albo bardzo mało o pracy i trudzie marynarza.

Kto patrzył, jak ciężko i w jakich warunkach pracują palacz i jego pomoc maszynowa, tego „poranek na statku nie obudzi radością pokus", a podróż w tych warunkach, zamiast przyjemności i uroku dla duszy i serca, dostarczy wrażeń wręcz odstraszających.

Przyjemność podróżowania, zamieni się w ciężką i niebezpieczną pracę na kawałek chleba.

Do najtrudniejszych, pod względem warunków i pracy, zdrowotnym i wyżywienia, należą linie na Południe. Podróż trwa 3—5 miesięcy. Praca odbywa się przy 50 i 60° Celsjusza.

Po 3 miesięcznym „rejsie" (podróży) wrócił właśnie s/s Kraków do macierzystego portu, Gdyni.

Cała załoga na ląd.

Jest to protest przeciwko panującym na statku warunkom i protest przeciwko niewolniczemu stosunkowi i traktowaniu załogi przez pp. oficerów.

Zarzut pierwszy: s/s Kraków nie jest przystosowany technicznie i sanitarnie do tak długich i południowych podróży. Niema dostatecznych wentylacyj, brak chłodni, kajuty ciasne, niskie, brudne i zapluskwione. Roi się od much i robactwa. Zapasy żywnościowe ulegają łatwemu psuciu. Woda z braku odpowiednich urządzeń, po kilku dniach, nie nadaje się zupełnie do picia. W dzień upał nie do zniesienia, w nocy — zaduch, wyziewy z miejsc ustępowych i odór osujących się mięsa, zgniłych pomidorów i innych art. żywności, wych czynią odpoczynek iluzorycznym.

Pracodawca, p. kapitan i jego zastępcy, starszy i młodszy oficer, nie uznają ustaw i nie respektują umów zbiorowych. Zmuszają załogę do pracy po 10, 12 i 17 godzin na dobę. Tłumaczą to względami na... „służbę", albo... „bezpieczeństwo" statku. Nawet pranie drelichów o godz. 23-ej p. st. oficer Gebel usiłował usprawiedliwić koniecznością i obowiązkiem służbowym.

Ten sam oficer, podwładnych traktuje przez „Ty", a epitety w rodzaju „taka twoja k... mać" należą do najdelikatniejszych w słowniku p. Gebla.

Na tym tle doszło do poważnych scysji z mar. Kasperczykiem i Kasowiczem. Upominanie się o racje żywnościowe w myśl umowy zbiorowej, p. Gebel traktuje jako bunt i grozi „hołocie" odebraniem książek żeglarskich. Kiedy chłopiec okrętowy Kujawski, rozpoczynający pracę o 5 rano, a kończący ją o 23-ciej, chciał demonstrować i płacząc, żalił się na stosunki, st. of. Gebel zagroził mu, że jeżeli zejdzie na ląd, to on— Gebel — taką mu wyrobi opinję, że na żadnym statku pracy nie znajdzie.

***

Delegacja Związku Transportowców i delegat załogi s/s Kraków interwenjowali w Związku Armatorów.

Materjał i fakty, obciążające pp. oficerów ze statku Kraków, zostały przedstawione p. dr. Bierowskiemu, syndykowi Związku Armatorów. Czekamy na wynik dochodzeń i energiczne zarządzenia. Winni muszą być ukarani.

Nie zamieniajmy nowo powstającej i dobrze zapowiadającej się marynarki handlowej na pływające więzienia i obozy koncentracyjne.

Rozwój naszej floty handlowej nie może się odbywać kosztem krzywdy i niewolnictwa marynarzy. O tem winien pamiętać Związek Armatorów, a pp. oficerowie muszą respektować polskie ustawodawstwo i postanowienia umów zbiorowych.

K. R.

Wiadomości z całej Polski

SKAZANI ZA SAMOSĄD.

Przed sądem łuckim na sesji wyjazdowej w Kowlu stanęli oskarżeni o samosąd nad złodziejami właściciel majątku Milanowicze Witalis Chomiak i sołtys wsi Milanowicze Józef Zawadzki.

Chomiak został zawiadomiony przez swego stróża, że w jego spichlerzu grasuje złodziej. Natychmiast Chomiak udał się do sołtysa Zawadzkiego i we dwójkę zebrali 10 chłopów, uzbrojonych w pałki. Sam Chomiak uzbrojony był w dubeltówkę. Tymczasem złodziej w osobie Turczyka Aleksandra przygotowywał sobie worek mąki, który zamierzał skraść. Osaczony nagle ze wszystkich stron przez chłopów, został najpierw postrzelony w nogę przez Chomiaka. Następnie chłopi wymusili na Turczyku przy pomocy kijów zeznanie, z kim Turczyk współdziała, potem dołożyli mu tyle kijów, że Turczyk wkrótce potem zmarł w szpitalu. Następnie udali się do dwu wspólników Turczyka i także ich pobili.

Wszyscy obecnie odpowiadali przed sądem w Kowlu. Chomiak Witalis został skazany na cztery lata więzienia, sołtys Zawadzki na dwa lata, a dalszych 5 chłopów skazano po pół roku więzienia.

NADUŻYCIA W TEATRZE W GRUDZIĄDZU.

W teatrze Miejskim w Grudziądzu wykryto nadużycia, które popełnił administrator teatru Ludwik Łydko, radny miejski (!), — przywłaszczywszy sobie 1400 zł. na szkodę Zw. Legjonistów; teatrem tym bowiem zarządzał oddział grudziądzki Związku Legjonistów.

BANDYCKI NAPAD W CHRZANOWIE.

W nocy z poniedziałku na wtorek powracał ulicą Sienkiewicza w Chrzanowie do domu tamtejszy kupiec Lipman - Schenker z żoną Małką i córką Jachetą.

Gdy Schenkerowie znaleźli się na ulicy Sienkiewicza przystąpiło do nich trzech osobników z żądaniem wydania pieniędzy. Kupiec, kryjąc teczkę pod płaszczem odpowiedział, iż pieniędzy nie ma, bandyci przystąpili do przeszukania kieszeni.

Schenkerowie wszczęli alarm. Bandyci widząc, iż muszą działać szybko, wydobyli z kieszeni rewolwery i trzykrotnie strzelili. — Pierwszy strzał ugodził Schenkera w głowę, drugi ranił żonę jego, Małkę w brzuch, trzeci ciężko zranił kilkunastoletnią Jachetę.

Kiedy zbroczone krwią ofiary padły na bruk, bandyci wyrwali z ręki konającego Schenkera teczkę z pieniędzmi i wekslami i znikli w ciemnościach nocy.

Na krzyki ofiar i odgłos strzałów nadbiegli przechodnie i policja. Obie ranne kobiety odwieziono natychmiast do szpitala, Schenkera przeniesiono konającego do mieszkania, gdzie w kilka chwil później zmarł.

Jak się okazało, teczka zawierała stokilkadziesiąt złotych i weksle na ogólną kwotę kilku tysięcy złotych.

Za sprawcami zbrodni wdrożono pościg.

NOWE ODKRYCIE W BISKUPINIE.

Prace wykopaliskowe w Biskupinie przyniosły nowe odkrycie w postaci furtki drewnianej. Furtka, nieznacznie uszkodzona ma 1,27 m. wysokości i 1,10 m. szer. Wykonano ją z cienkich drążków plecionych na ramie drewnianej, złożonej z trzech pomniejszych drążków. Znaleziona furtka liczy conajmniej 2.500 lat.

DZIKI PUSTOSZĄ POLA.

W gminie kostrowickiej na Wileńszczyźnie pojawiły się dziki — wyrządzając duże spustoszenia na polach ziemniaczanych. Również w gminie siemorskiej pojawiły się stada dzików.

WSTRZĄSAJĄCY WYPADEK KOLEJARZA.

Na stacji w Lublinie wydarzył się tragiczny wypadek. Bolesław Tchórzewski pomocnik maszynisty kolejowego dostał się między bufory wagonów i doznał zgniecenia klatki piersiowej. Tchórzewski zmarł w drodze do szpitala.

Krajowa Konferencja oświatowa-wychowacza „Cukunftu"

Wczoraj z rana rozpoczęła się w sali Zw. Prac. Biurowych IV-ta Krajowa Konferencja „Cukunftu" poświęcona pracy oświatowo-wychowawczej wśród żydowskiej młodzieży robotniczej.

Na Konferencję przybyło 230 delegatów z 85 miast i miasteczek.

Na pierwszym posiedzeniu Konferencji delegaci wysłuchali powitania Komitetu Centralnego „Bundu", Rady Krajowej Zw. Zawodowych i Zjednoczenia Szkół Żydowskich. Szczególnie entuzjastycznie zostali powitani tow. Willi Hocke, który reprezentował na konferencji Socjalistyczną Międzynarodówkę Wychowawczą i tow. Z. Ładkowski, przedstawiciel Wydziału Młodzieży P.P.S.

Po wysłuchaniu powitań, Konferencja przystąpiła do właściwej pracy. We wtorek wieczorem tow. K. Czapiński wygłosił referat na temat „Prądy ideowe w społeczeństwie polskiem".

Konferencja żydowskiej młodzieży socjalistycznej jest wielką demonstracją tego pędu ku kulturze, który jest dziś tak charakterystyczny dla całego ruchu robotniczego.

P. PAWLENKO 8)

BARYKADY

z rosyjskiego przełożyła HALINA PILICHOWSKA

Około drugiej miasto, w pojedynkę i gromadami przybiegło do szpitala Bojont. Trupy zabitych i zmarłych od ran w porannej bitwie pod bramą Maillot pachniały jeszcze życiem i prochem. Karawany, każdy zaprzężony w sześć koni, przybyły pod szpital kłusem, jak jaszcze armatnie. Nie było czasu na marudzenie. W oczach zgromadzonych ciała pośpiesznie włożono do trumien. Trzydzieści pięć trumien na karawan. Trębacze grali pobudki bojowe, śpiesznym ich rytm przynaglał i bez tego straszliwą krzątaninę koło trumien. O czwartej przyjechał Delucluse z pięcioma członkami Komuny i jeszcze bardziej poganiał. Wreszcie oddział paryskich mścicieli ruszył w kierunku wielkich bulwarów, za oddziałem posuwały się karawany. Konie podrygiwały jak na rewii, trumny skrzypiały i chwiertutały się na swym chwiejnym łożu. Dziesiątki rąk podtrzymywały te kruche piramidy. Trębacze zwołując miasto, grali uroczystą pobudkę.

W ciżbie poruszających się zwolna ulic procesja nabrała wkrótce surowej i sugestywnej powolności. Posuwała się teraz zmęczonym krokiem, jak gromada zagadanych ludzi, idących jedynie dzięki inercji. Zwołane zewsząd miasto ścisnęło ją i nie puszczało, jak gdyby żądając, aby dała wszystko, co może, i ukoiła wszystkie uczucia, naścieżaj otwarte dla zemsty, rozpaczy i nadziei. Niekiedy zgiełk rozmów i okrzyków zagłuszał muzykę. Nikt nie wiedział dokładnie, kogo dziś grzebią, i nikt się zresztą tym nie interesował.

Jeszcze sobie tego nie uświadamiając, wszyscy czuli, że chodzi o nazwiska. Każdy dziś mógł opłakiwać swego nieboszczyka — naiwny idealizm, brak zasad, lekkomyślność a może tchórzostwo? Ravais mocno trzymał rękę na czyjejś bezimiennej trumnie i co pewien czas bębnił palcem w jej wilgotną, dopiero co ostruganą ściankę.

Ulice witały orszak lamentem, zatrzymującym konie. Częste postoje nużyły, powolność kroków drażniła, powolność, ociężałość, znużenie zmagały ciało, a ulice się zderzały z ulicami i na skrzyżowaniach wszczynały zwadę, po czym jedna z nich się cofała, wgarniając swe tłumy w bramy domów lub wciskając je w zaułki. Wkrótce orszak się rozpadł na ogniwa i karawany się oddaliły od siebie. Wklinowały się pomiędzy nie puste dorożki, wozy z beczułkami piwa, kolaski z jakimiś pasażerami, karoce mnichów. Zdawało się, że każdy pojazd ma coś do pogrzebania na cmentarzu i oto korzystając z nadarzającej się okazji uroczystej ceremonii pogrzebowej, wiezie swoje żywe lub umarłe prochy. Trzej kapitanowie artylerii, La Marseillise, Roche i Martin, którzy swymi dwunastoma armatami odparli o świcie atak wersalczyków, jechali stojąc na wozie, za Delecluse'm, jak skazańcy na gilotynę. Dopiero co wygramolili się z okopów, aby odprowadzić kolegów do grobu. Monterez, który przewodził im w porannej bitwie na każdym skrzyżowaniu ulic wygłaszał mowę. Opasany był czerwonymi wstążkami i szarfami, jak premiowany słup. Kapitanowie krzyczeli: „Do broni!" i machali rękoma. Z twarzy ich spływał bez przerwy pot, jak o brzasku, gdy wskutek gorąca, buchającego z rozgrzanych luf armatnich, poprzrucali koszule i wyglądające jak palacze, kierowali ogniem. Koło cmentarza Père - Lachaise żałobną procesję powstrzymał wiec. Karawany odsunęły się na bok, woźnice poprzywieszali worki do końskich pysków i przykucnąwszy koło swoich rydwanów zaczęli pykać fajki. Nad miastek zaczynał wiać wiatr.

Kto nie leżał na mokrej ziemi, wszawy, z karabinem, przymarzającym do palców, z oczami, które się nie odmykały z głodu, i równocześnie nie myślał, że świat jest piękny, ten nigdy nie żył i nie nie wie o życiu.

Jak wiele światła i kwiatów było w owym marszu, który kłusem przebiegł przez miasto, jak gdyby już oddawna czekał za murami, aby go napuszczono do scherlałego Paryża. Jak piękne, jak proste były owe poranki, gdy słońce — nim wrzesień — wychylało zza nieboskłonu kilka ostrzejszych promieni i tarło nimi niebo aż do połysku. Wówczas lekka strzępiasta chmura opadała na dół jak łupina, jak ostrużyny nieba. Chmurkę tę uprzątano potem z ulic miotłami.

Był jeden z opisanych poranków.

Przeciągłe, dźwięczne przez powietrze zwielokrotnione pianie gigantycznego koguta zbudziło Bouissona. Otworzył oczy. Brzask ospale przenikał do pokoju, a powietrze za oknem zgęstniało w niebiesko-różowej mgle, sączyło kosmyki dymu, kołysało się. Bouisson rozwarł na oścież okno — w wesołej pianie, prześlaniającej słońce, przebiegały zarysy domów i zmącone kształty drzew. Dźwięki i zapachy nie roztapiając się, trwały w powietrzu ,jak suchy liść na wietrze. Unosiły się tuż obok siebie, rozłączone i na zawsze pozbawione więzi ze światem— dźwięki skrzypiec, cierpki zapach cebuli, zgrzyt omnibusu po starych kamieniach jezdni. Na Sekwanie, po przez mgłę, buczały statki parowe. Żelazne żaluzje trafiki na rogu, w trzecim domu, jęknęły na całą okolicę. Bouisson ze zdumieniem stwierdził, że kogut wciąż jeszcze pieje i że pianie to nieprawdopodobnie rozciągnięte przeszywa wciąż powietrze. Bouisson wychylił głowę przez okno. W wysuszonych kamieniami dzielnicach Neuilly ptactwo domowe zniknęło od czasów pierwszego cesarstwa, żadnego koguta być nie mogło, jakie bo koguty słyszy się dziś w mieście, w odległości dobrych trzech kilometrów od najbliższego ptasznika — hen, koło rogatki.

(D. c. n.)

Radjo warszawskie

CZWARTEK, 2 października

6.30 Kiedy ranne. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.15 Dziennik poranny. 7.25 Parę informacyj. 7.30 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 Poranek muzyczny. 11.57 Sygnał czasu i rejnał. 12.03 Poznański Zespół Salonowy — koncert. 12.40 Z czego i jak przygotować kiszonki — pogadanka. 12.50 Dziennik południowy. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Zespół Sandlera i duet śpiewaczy Pills i Tabet (płyty). 16.00 Skrzynka ogólna — dr. Marian Stępowski. 16.15 Życie kulturalne stolicy. 16.20 „Hokus - Pokus - Dominikus": „Wkładam rękę w ogień" — audycja dla dzieci. 16.55 Koncert. 17.00 Sytuacja kobiety pracującej — odczyt wygłosi Jadwiga Krawczyńska. 17.15 D. c. koncertu. 17.50 Książka i wiedza:: „Nowy tom pism Józefa Piłsudskiego". 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Wiadomości sportowe. 18.20 Koncert reklamowy. 18.45 Program. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Premiera słuchowiska p. t. „Dzwon z Lamartin". 19.30 Recital śpiewaczy Edwarda Bandera. 19.50 „Melodie Verdi'ego". 20.30 „Z wędrówek po prowincji": „Troki" — pogadanka. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Przemówienie gen. Kołłątaj-Srzednickiego z okazji Tygodnia Budowy Szkół Powsz. 21.00 Sylwetki kompozytorów polskich. 21.45 Muzyka lekka. 22.20 Płyty dla znawców. 23.00 Muzyka taneczna (płyty).

KRONIKA KRAKOWSKA

Strajk w Monopolu Spirytusowym

Wczoraj o g. 9 rano wybuchł strajk w Monopolu Spirytusowym z powodu nieuzasadnionego wydalenia jednego z pracowników. Strajk został zakończony po południu przez przyjęcie tego pracownika z powrotem do pracy.

Komitet rozbudowy

Stosownie do przepisu § 1 rozporządzenia Ministerjum Skarbu z dnia 3.XI. 1927 r. Dz. U. R. P. Nr. 106 poz. 913 — Zarząd miejski wzywa wszystkie mające siedzibę w Krakowie,

a) należące do związków rewizyjnych spółdzielnie mieszkaniowe i spółdzielnie budowlano-mieszkaniowe,

b) organizacje zawodowe pracownicze i robotnicze, stowarzyszenia i związki lokatorów,

aby do dnia 15 października 1936 r. przedstawiły Zarządowi Miejskiemu osoby, z pośród których mają być powołani nowi członkowie Komitetu rozbudowy m. Krakowa. Dotyczące pisma winny zawierać między innymi następujące szczegóły:

1) imię i nazwisko kandydata 2) jego zawód, 3) miejsce zamieszkania, 4) przy spółdzielniach — dowód przynależności do związku rewizyjnego, 5) pieczęć i podpisy przedstawicieli spółdzielni, związku, wzgl. stowarzyszenia.

Ewentualnych informacyj udziela Wydział Gospodarczy Zarządu M. (Ratusz II p. drzwi Nr. 32) w godzinach urzędowych.

Historje dnia

Kradzieże. Dnia 3.X. b. r. około g. 21-ej, nieznany sprawca przy pomocy dobranego klucza lub wytrycha dostał się do mieszkania Blaugrunda Zolke, zam. w Krakowie przy ul. Dajwór l. 5, skąd skradł garderobę damską oraz męską i damską bieliznę łącznej wart. 800 zł.

— W czasie od 15.IX do 5.X 1936, nieznany sprawca skradł z biura mieszczącego się przy ul. Berka Joselewicza l. 21, na szkodę Tadeusza Muszyńskiego, zam. w Krakowie przy ul. Garncarskiej l. 8, jeden rewolwer kal. 6.35, nieznanej marki wart. 75 złotych.

Przejechanie. Dnia 5.X b. r. o godz. 8.15 woźnica z firmy D. S. Langer, mieszczącej się przy ul. Józefa l. 5, powożąc parokonnym zaprzęgiem na ul. Legjonów, potrącił przechodzącą w poprzek jezdni Franciszkę Srokę, lat 76, robotnicę, zam. w Krakowie przy ul. Zatorskiej l. 16. Sroka upadając na jezdnię uderzyła głową o krawędź chodnika i odniosła ranę ciętą na czole. Wezwany lekarz Pogotowia Ratunkowego po opatrzeniu pozostawił Srokę opiece domowej. Woźnica zbiegł.

Kurs Działaczy Zawod.

rozpoczyna T.U.R. w poniedziałek, 12 b. m. o godzinie 6-tej wiecz w lokalu T.U.R., Sławkowska 12 I p.

Zapisy codziennie w lokalu T.U.R. od godz. 19 do 20-tej, lub przez Związki Zaw.

Zapisywać się mogą tylko członkowie Zarządów Zw. i delegaci fabryczni. Szczegółowy program będzie rozesłany Związkom i ogłoszony.

Tragiczny wypadek w Wieliczce

W nocy z 6 na 7 b. m. wydarzył się na dworcu kolejowym w Wieliczce tragiczny wypadek Kiedy pociąg, jadący z Krakowa, wjeżdżał na stację, usiłował z niego wysiąść urzędnik ruchu, Józef Grochal. Niestety, Grochal poślizgnął się i padł pod koła pociągu, które zmiażdżyły mu lewą nogę. Ofiarę wypadku przewieziono do szpitala w Krakowie, gdzie dokonano amputacji nogi.

Z miasta

CENY TARGOWE

Mleko niezbier. litr 0.18—0.20 zł., śmietanka 0.50—0.60, śmietana 0.80 — 1.20, ser zwycz. kg. 0.60—0.70, masło deser. 2.60—2.80, masło zwycz. 2.40—2.50, jaja świeże sztuka 0.08—0.09, buraki ćwikł. kg. 0.07—0.08, cebula 0.15—0.20, marchew 0.08—0.10, pietruszka 0.15—0.16, seler 0.15 — 0.20, ziemniaki 0.07 — 0.08, jabłka komp. 1 kg. 0.34—0.50, jabłka deser. 0.45 — 0.80, gruszki deser. 0.60 — 0.80, gruszki komp. 0.30—0.45, śliwki 0.45 — 0.90, brusznice litr. 0.40 — 0.50, gęś żywa sztuka 3.50 — 5.00, gęś bita 3.00 — 4.50, kaczka żywa 2.00 — 2.50, kura żywa 2.50 — 4.00, indyk i indyczka 3.50 — 7.00, kurczęta para 2.00 — 3.50.

Z MUZEUM NARODOWEGO

Dyrekcja Muzeum Narodowego w Krakowie komunikuje, że z dn. 7 b. m. zostanie zamknięta wystawa Oddziału im. Feliksa Jasieńskiego (ul. Szczepańska 11). Równocześnie rozpoczną się przygotowania do wystawy dzieł Józefa Pankiewicza, którą Dyrekcja M. N. pragnie uczcić 70 rocznicę urodzin Artysty. — Wystawa obejmie prawie wyłącznie dzieła, będące własnością Muzeum, a pochodzące ze zbiorów Feliksa Jasieńskiego (około 190 eksponatów) oraz innych ofiarodawców.

KURSY JĘZYKÓW OBCYCH ORAZ STENORGAFJI W POLSKIEJ YMCA

już się rozpoczęły. Dodatkowe zapisy przyjmuje Sekretarjat, Krowoderska 8. tel. 124-36, od godz. 9—22.

DYR. PAUL SUPER W POLSKIEJ YMCA

wygłosi we czwartek, 8 b. m. odczyt p. t.: „Spędziłem lipiec w Rosji". Początek o godz. 19-ej. Wstęp wolny.

Repertuar

TEATR IM. SŁOWACKIEGO

Czwartek „Głupi Jakób".

GOŚCINNE WYSTĘPY K. JUNOSZY - STĘPOWSKIEGO

W czwartek „Głupi Jakób", komedja T. Rittnera w opracowaniu scenicznem reż. W. Nowakowskiego, z gościnnym występem Kazimierza Junoszy - Stępowskiego. W innych rolach pp. Kleńska, Pawłowska, Bednarska, Fabisiak, Burnatowicz, Wroński i inni.

W próbach pod kierunkiem dyr. K. Frycza tragedja W. Szekspira, „Otello", której premjera odbędzie się w najbliższych dniach. Rolę tytułową odtworzy K. Junosza - Stępowski.

Radjo Krakowskie

CZWRTEK, 8 października

6.30 Audycja poranna. 7.25 Parę informacyj. 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 Poranek muzyczny. 11.57 Sygnał czasu 12.03 Muzyka lekka. 12.40 Audycja dla dzieci wiejskich. 12.50 Dziennik południowy. 15.00 Wiadom. gospodarcze. 15.15 Koncert. 15.30 Płyty. 16.00 Chwilka społeczna. 16.05 „Bilans sezonu turystycznego". 16.15 Wiadomości bieżące. 16.20 „Hokus - pokus Dominikus". 16.35 Koncert.— 17.00 „Sytuacja kobiety pracującej". 17.15 Koncert. 17.50 „Książka i wiedza". 18.00 Pogadanka aktualna. — 18.15 Wiad. sportowe. 18.20 Recital fortepianowy. 18.50 Pogadanka akt. 19.00 Teatr Wyobraźni: „Dzwon z Lamartin". 19.30 Recital śpiewaczy. 19.50 Melodje Verdiego. 20.30 „Z wędrówek po prowincji". 20.45 Dz. wieczorny. 20.55 Przemówienie gen. Kołłątaj - Srzednickiego z okazji Tygodnia Budowy Szkół Powszechnych. 21.00 „Sylwetki kompozytorów polskich". 21.45 Muzyka lekka. 22.20 Płyty.

PIĄTEK. 9 października

6.30 Audycja poranna. 7.25 Parę informacyj. 7.30 Płyty. 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Muzyka salonowa. 12.40 „Nie psujmy zdobyczy wakacyjnych". 12.50 Dziennik południowy. 14.00 Wiadomości gospodarcze. 14.05 Płyty. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Koncert. 15.30 Płyty. 15.55 Dokąd jechać w święto? 16.00 Skrzynka techniczna. 16.10 „5 minut optymisty". 16.15 Rozmowa z chorymi. 16.30 Koncert. 17.00 „Piękno gór słoweńskich". 17.15 Koncert. 17.50 Encyklopedja mówiona. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.15 Wiadomości sportowe. 18.20 Płyty. 18.50 „Cudze chwalicie, swego nie znacie"... 19.00 „Ucieczka". 19.20 „Z pieśnią po kraju". 19.45 „Z za kulis opery". 20.00 „Werther". 22.35 „Kryształ i kamień". 22.45 Muzyka lekka.

Nagły zgon

Wczoraj w południe zmarł na udar serca Wawrzyniec Bolgerka Zwłoki przewieziono do Zakładu Medycyny Sądowej.

Dyżury lekarzy

Dnia 8 października.

Dr. Aleksandrowicz Juljan — Warneńczyka 14, tel. 189-99.

Dr. Drohockj Zenon — Dunajewskiego l. 3, tel. 183-80.

Dr. Herzhaft Anna — Florjańska 47, tel. 169-68.

Dr. Kłeczek Stanisław — Litewska 6, tel. 178-14.

Co grają w kinoteatrach

ADRJA: „Judel gra na skrzypcach".
APOLLO: „W cieniu samotnej sosny".
BAGATELA: „Ewa" i rewja — „Sempoliński w Bagateli".
ATLANTIC: „Dzisiejsze czasy" i „Człowiek, który rozbił bank w Monte Carlo".
DOM ŻOŁNIERZA: „Jej ekscelencja babka".
MUZEUM: „Kot i skrzypce" i „Flip i Flap".
PROMIEŃ: „Pasteur".
STELLA: „Pan Twardowski".
SZTUKA: „Bohater".
ŚWIT: „Magerling".
UCIECHA: „Wiedeń szaleje".
WANDA: „Jadzia".

Robotnicy popierajcie swoje pismo

KRONIKA ŚLĄSKA

Akademja dla Socjalistycznej Młodzieży Robotniczej Górnego Śląska

Wzywamy wszystkie placówki Młodzieży Socjalistycznej i Robotniczych Klubów Sportowych do masowego udziału w „Akademji Młodzieży Robotniczej", która odbędzie się 11 b. m. o godz. 10-tej rano na sali „Powstańców" w Katowicach.

Na program akademji składają się: 1) Występy chóralne. 2) Deklamacje pojedyńcze i zbiorowe 3) Śpiewy. 4) Przemówienia okolicznościowe. 5) Gimnastyka obrazowa.

Okręg. Wydz. Młodz. P.P.S
Zw. Rob. Stow. Sport. Okr. Górnśl

Wybory do Rady Zakładowej w Państwowej Fabryce Azotów w Chorzowie

W dniach 3 i 5 b. m. odbyły się wybory do Rady Zakł. w P. F. Az. w Chorzowie. Wynik wyborów jest następujący: Z. Z. P. 486 gł. — 4 mand. Zw. Rob. Przem. Metal. w Polsce 370 gł. — 3 mand. Z.Z.Z. 266 gł. — 2 mand. Centr. Zw Zaw. R.R.U. 202 gł. — 1 mand. Dzika lista 119 gł. — bez mand.

Zjazd delegatów spółdzielni spożywców Zagłębia Dąbrowskiego

W ub. niedzielę w sali Domu Społecznego w Sosnowcu odbył się jesienny okręgowy zjazd pełnomocników spółdzielni spożywców Zagłębia Dąbrowskiego.

W zjeździe oprócz delegatów spożywców z całego Zagłębia udział wzięli dyrektor Banku „Społem" p. Kuszewski, dyr. Zawadzki, delegat okręgu śląskiego spółdzielni tow. Machej, prezydent Dąbrowy p. Trzęsimiech, oraz delegaci organizacyj zagłębiowskich.

Zjazd, zagaił prezes Rady Okręgowej inż. Berbecki, witając przybyłych gości i delegatów.

Do prezydjum zjazdu powołano pp. na zastępcę przewodniczącego Oraczewskiego z „Flory", Czechowskiego z Niwki, Parczyka z Sosnowca i na sekretarzy: Szymańskiego i Zajdowskiego.

Następnie sekretarz Rady okręgowej p. Szymański odczytał uchwały poprzednich zjazdów, poczym lustrator spółdzielni p. Jackiewicz zobrazował stan spółdzielni w Zagłębiu w dziedzinach organizacyjnej, gospodarczej i finansowej, podając dane cyfrowe.

Skolei dłuższy referat omawiający wytyczne 4-letniego planu rozwoju spółdzielczości w Zagłębiu wygłosił p. Wolff. Plan pracy w tym kierunku obejmuje: powiększenie liczby członków spółdzielni, powiększenie własnych funduszów, powiększenie obrotów towarowych, rozwój własnych wytwórni, zwiększenie ilości sklepów i szkolenie pracowników spółdzielczych oraz poprawę dochodowości poprawę bytu pracowników.

W dalszym ciągu obrad inż. Berbecki omówił program gospodarczy spółdzielni, według referatu prof. M. Rapackiego.

W końcu obszernie omówiono „Dzień Spółdzielczości" w Zagłębiu, który wyznaczony został na 18 b. m. i połączony będzie z obchodem 30-lecia istnienia spółdzielni spożywców w Zagłębiu. W okresie propagandy spółdzielczości w Sosnowcu urządzona zostanie wystawa spółdzielcza, obrazująca dorobek ruchu spółdzielczego.

Repertuar

TEATR IM. ST. WYSPIAŃSKIEGO

Czwartek, 8 października „Matura".

W sobotę o godz. 15.30 „Wyzwolenie" (dla szkół).

W sobotę o godz. 8 wiecz. „Królowa [illegible]" (premjera).

Echa strajku rzeźników w Bielsku

Swego czasu wybuchł w Bielsku strajk rzeźników, spowodowany odmową pracodawców w sprawie poprawy warunków pracy i płacy czeladników. Podczas akcji strajkowej zostało pobitych kilku łamistrajków. Sprawa ta znalazła się onegdaj przed sądem. Na ławie oskarżonych zasiadło 11-stu czeladników rzeźnickich. Siedmiu oskarżonych zostało uwolnionych od winy i kary, 4 zaś oskarżonych sąd zasądził na kilkumiesięczne więzienie z zawieszeniem kary.

Za zabitego psa pół roku ciężkiego więzienia

Przed sądem w Bielsku stanął robotnik Stanisław Pudełko z Aleksandrowic, oskarżony o zabicie psa (wyżła). Oskarżony tłomaczył się, że zabił psa, aby uzyskać psie sadło, celem użycia sadła jako lekarstwa przeciwko gruźlicy.

Sąd skazał oskarżonego na pół roku ciężkiego więzienia bez za[illegible].

Bezrobotni w Nowym Bytomiu

W tych dniach przybyła do nas delegacja z Nowego Bytomia (pow. świętochłowicki), która zapoznała nas z ciężkiem położeniem bezrobotnych w tej gminie. Pomimo dość dobrego położenia finansowego gminy, środki na opiekę społeczną są coraz bardziej ograniczone. Gmina posiada 1500 bezrobotnych, którzy znajdują się w bardzo ciężkiej sytuacji. Od trzech tygodni zaprzestano wydawania chleba dla bezrobotnych, racje zaś mąki ograniczono o połowę, przyczem kawalerowie nie otrzymują nic. Od ub. zimy zaprzestano wydawania kawy w kostkach. Dawniej udzielano pomocy bezrobotnym w bieliźnie i obuwiu. I tej pomocy nie udziela się obecnie, chociaż wiadomo, że bezrobotni są zupełnie wydarci z bielizny i ubrań. Zupy z kuchni dla bezrobotnych udziela się na otwartem polu bez żadnej osłony podczas niepogody. Czy deszcz, śnieg, czy mróz, to bezrobotni, szczególnie bezdomni, muszą wystawać godzinami i czekać swojej kolejki

Bezrobotni domagają się zupełnie słusznie, by w obliczu zimy zaopiekowano się nimi lepiej, niż w ciągu ostatniego okresu.

Szczególnie potrzebny jest bezrobotnym chleb, bielizna i ubrania. Dalej zwracają się bezrobotni do p. starosty, by zarządził zbudowanie jakiegoś baraku gdzieby mogli czekać podczas niepogody na swoją kolejkę zupy.

Radjo śląskie

CZWARTEK, 8.X.1936 r.

6.03 Muzyka lekka. 6.50 Muzyka. 7.15 Dziennik poranny. 11.30 Poranek muzyczny dla szkół średnich z Filharmonji Warszawskiej. 12.03 — Muzyka lekka. 12.40 Oddział przyrodniczy Muzeum Śląskiego. 12.50 Dziennik południowy. 13.00 Koncert życzeń. 13.15 Muzyka lekka i taneczna. 15.40 Muzyka lekka i taneczna. 16.20 Hokus-pokus Dominikus — „Wkładam rękę w ogień" — audycja dla dzieci. 16.35 Koncert. 17.00 Sytuacja kobiety pracującej — odczyt. 17.15 D. c. koncertu. 17.50 Książka i wiedza" Nowy tom pism Józefa Piłsudskiego. 18.30 Amelita Galli—Curci i Enrico Caruso. 19.00 Powszechny Teatr Wyobraźni. 19.30 Recital śpiewaczy. 19.50 Melodje Verdi'ego. 20.30 Z wędrówek po prowincji — „Troki". 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 O budowie szkół powszechnych 21.00 Koncert Ork. Symfonicznej. — 21.45 Muzyka lekka. 22.45 Barnabas von Geczy i jego orkiestra.

Życie robotnicze

ZEBRANIA ZW. INWALIDÓW przy P. P. S.

Dnia 8 bm.

Łagiewniki — o godz. 15-tej u p. Demka, ref. tow. Marek.

Dnia 9 bm.

Katowice — o godz. 15-tej posiedzenie Wydziału i Komisji rewizyjnej w sekretarjacie P.P.S. ważne sprawy przy ulicy Pierackiego 14.

Dnia 10 bm.

Lipiny — o godz. 17-tej wiec inwalidów u p. Kaczmarskiego

Dnia 12 bm.

Piekary — o godz. 17-tej zebr. inwalidów PPS. u p. Lupy, ref. tow. Marek i Dragon.

Dnia 13 bm.

Kochłowice — o godz. 15-ej zebr. inwalidów u p. Rekusa, ref. tow. Marek.

Dnia 15 bm.

Ruda — o godz. 15-ej porada prawna ref. tow. Marek i Markowa.

WIECE SOCJALISTYCZNE

dnia 10 października 1936 r.

Lipiny o godz. 17-ej u Kaczmarkiego wiec górników. Ref. tow. Stańczyk.

dnia 11 października 1936 r.

Michałkowice — o godz. 15-tej Benkiego wiec górników. Ref. tow. Stańczyk.

Janów — o godz. 10-ej w świetlicy Robotniczej. Ref. tow. Türk.

ZEBRANIA C. Z. G.

niedziela 11 października 1936 roku

Łagiewniki o godz. 14-ej u p. Dymki, ref. tow. Janta.

Chorzów I. o godz. 9.30 w Domu Ludowym ul. 3 Maja, ref. tow. Janta.

Chropaczów o godz. 10-ej u pana Widery, ref. tow. Kaczmarski.

Kochłowice o godz. 10-ej u p. Rekusa, ref tow. Chrószcz.

Ruda Śl. o godz. 14-ej u p. Lepiarczyka, zebranie Oddziałów Rudy Śl. i Rudy południowej, ref. tow. Kaczmarski.

Ze Sportu robotniczego

PIŁKA NOŻNA.

Mistrzostwa Śl. R. P. A.

Trzecie zwycięstwo R. K. S. „Wyzwolenie" Radzionków. Ub. niedzieli odbyły się w Radzionkowie zawody o mistrzostwo pomiędzy drużynami R. K. S. „Tur" i R. K. S. „Wyzwolenie" Radzionków, które dały pewne i zasłużone zwycięstwo drużynie gospodarzy. Gra bardzo szybka i czasami za ostra a szczególnie ze strony drużyny Mysłowic. Pierwszą bramkę zdobywa „Wyzwolenie" przez jedynastkę, zaś drugą pada z ładnego zagrania trójki ataku. Zaznaczyć wypada, że Radzionków nie poniósł jeszcze w tych rozgrywkach żadnej porażki. Sędzia energiczny. Widzów mimo deszczu i niepogody 500 osób. Wynik 2:0 dla „Wyzwolenia".

R. K. S „Siła" Janów zwycięża w Jęzorze. Ub. niedzieli drużyna Janowa grała w Jęzorze z R. K. S. „Biała Przemsza" Jęzor i zwyciężyła całkiem zasłużenie w stosunku 2:0.

„TUR" Szopienice zwycięża „Siłę" Giszowiec 4:1. Gra spokojna przy stałej przewadze gospodarzy, którzy pewnie zwyciężyli słabą w tym roku drużynę Giszowca.

Rezerwy 3:0 dla Szopienic.

KL. „B".

R. K. S. [illegible] — RKS [illegible] Chorzów 1:0.

„Ruch" Strzemieszyce — „Wolność" Katowice III 3:0.

RKS. „Wolność" Ruda — RKS. I Katowice 7:1. Piękne i wysokie zwycięstwo młodej drużyny Rudy.

Mecz towarzyski. I. RKS. Katowice bawił ubiegłej niedzieli w Będzinie, gdzie zwyciężył miejscową „Gwiazdę" w stosunku 2:1.

„Naprzód" Chorzów III — Przyszłość" Dąb 1:3.

Redaktor odpowiedzialny: LUDWIK WINTEROK.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.